Nr. 9. We Lwowie, Sobota dnia 13. Stycznia 1883. **Rok XXII.**

Wychodzi codziennie o godzinie 3. po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata wynosi:
W MIEJSCU kwartalnie . . . 4 złr. 50 cnt.
miesięcznie . . . 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:
Miesięcznie . . . . 2 złr. — „
Kwartalnie: W państwie austrjackiem . . 6 „ — „
Do Prus i Rzeszy niemieckiej, „ Francji, „ Belgji i Szwajcarji, „ Włoch, Turcji i księstw Nad., „ Serbii . . . po 7 złr. 50 cnt.

Numer pojedynczy kosztuje 10 cnt.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE bióro administracji „Gazety Nar." plac Halicki w pałacu W. Ulanieckich. Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja pana Adama, Rue Clément, 4 Paris, Otto Maass w Wiedniu, (Haasenstein et Vogler) nr. 10 Walfischgasse, A. Oppelik, Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukes, I. Riemergasse 18. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2.. Henr. Schalek, jen. ajencja centr. eksp. ogłoszeń, G. L., Daube et Cmp. Wollzeile 12., Manryey Stern, Wollzeile 22., w Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler, Rajchman et Frendler w Warszawie Senatorska 22, W. Kukliński w Krakowie.
OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 cnt. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

LWÓW d. 12. stycznia.

(Demonstracje młodoczeskie dla Gambetty, i oświadczenia klubu czeskich posłów. Sprawy wyborcze. — Ważna wiadomość z Rzymu. — Trzej kandydaci do spadku po Gambecie. — Handel drzewem. — Wystawa miast w Wiedniu. — Minister Bylandt przeciw „Vielschreiberei" w armii.)

Telegramy kondolencyjne, wysłane przez młodoczechów z redakcji *Narodnich Listów* do Paryża z powodu śmierci Gambetty, miały swe ostrze skierowane głównie przeciwko Niemcom oddając cześć Gambecie przedewszystkiem za jego dążności do przymierza francuzko niemieckiego. Centralistyczne dzienniki podniosły to z wielką radością, zwalając winę nie na ową garstkę młodoczechów, lecz na cały naród czeski, ba nawet na całą prawie Radę państwa, jako niby przeciwną przymierzu Austrji z Niemcami.

To zniewoliło klub czeskich posłów do zaprzeczenia jasnego i dobitnego temu posądzeniu. Uczynił to dr. Zeithammer, przewodniczący klubu i dr. Rieger. Pierwszy oświadczył, że popierając wewnętrzną politykę obecnego ministerstwa, Czesi popierać muszą i zewnętrzną, temci więcej, że sojusz niemiecko-austrjacki jest podwaliną pokoju europejskiego, a i Czechom do ich rozwoju przedewszystkiem pokój jest potrzebny. Dr. Rieger w tym samym duchu przemówił, a oprócz tego wyjaśnił, iż Czesi muszą dla tego popierać dzisiejsze ministerstwo, gdyż w razie przeciwnym przyszliby centraliści do steru Od tego popierania tylko wtedy odstąpić będą mogli, gdy będą pewni, iż w razie upadku ministerstwa Taaffego, przyjdzie inne, korzystniejsze dla Czechów do steru.

Otóż te oba oświadczenia nie podobały się bardzo centralistom, którzy liczyli na to, iż prawica lub część jej jedna wystąpiwszy z opozycją przeciw ministerstwu Taaffego, obali sama to ministerstwo i dopomoże centralistom. Gdy im tak otwarcie Czesi odsłonili swą politykę, spostrzegli centraliści, iż nie ma widoku żadnego, ażeby mogli tak prędko przyjść do steru. *Tagblatt* na długie lata tę niemożność przewiduje. *Lasciate ogni speranza!*

A i liczenie centralistów na pięciu Młodo-Czechów, zasiadających w Radzie państwa, iż się oderwą od Koła czeskich posłów i pójdą odrębnie w duchu *Narodnich Listów*, jest bezpodstawne. Przypadkiem bowiem niema między tymi pięciu młodoczeskimi posłami ani jednego, którvby pochwalał ekstrawagancje *Narodnich Listów*. Korespondent wiedeński *Pester Lloyda* tak o nich pisze:

„Poseł Trojan jest realnym politykiem, który śmiał się z wielbienia Moskwy w epoce najnaiwniejszej tego kultu. Tilszer i Krejczy są to dwaj c. k. profesorowie, którzy więcej się troszczą o kwestje praktyczne, niż o kwestje wysokiej polityki. Tonner jest najgorliwszym w całem Kole czeskich posłów zwolennikiem Polaków, i jako taki, rozumie się samo przez się, jest daleki od wszelkiej sympatji dla Moskwy."

„Nie mają ci młodoczescy posłowie nic wspólnego z tymi arlekinami, którzy dzisiaj zapalają i demonstrują dla Garibaldego, jutro dla Skobelewa, to dla czapki jakobińskiej, to dla knuta moskiewskiego!"

* * *

Z powodu zwycięztwa p. Hulimki zwracamy uwagę, że w powiecie Sokalskim, gdzie odbyła się na zgromadzeniu wyborców otwarta i legalna walka z wpływami świętojurskiemi, uzyskał kandydat narodowy nad kandydatem Rady ruskiej **najsilniejszą** przewagę. Nie jest to już pierwszy wypadek, dowodzący, że taka metoda prowadzenia agitacji przy wyborach włościańskich na Rusi jest najpewniejszą i najskuteczniejszą — a ma ona oprócz tego i tę zaletę, że umoralnia i politycznie kształci masy ludowe.

* * *

Czas umieszcza korespondencję z „nad Sanu" w której donosi iż w Przemyślu będzie kandydował na posła do sejmu w miejsce dotychczasowego posła dr. Wajgarta, burmistrz tamtejszy, dr. Aleksander Dworski. Z kurji włościańskiej pozostaje kandydatem teraźniejszy poseł Aleksander hr. Krukowiecki. Korespondent *Czasu* zwraca uwagę że ks. Adam Sapieha powinien dać się namówić do tego, ażeby przez wystąpienie ze swoją kandydaturą wyparł hr. Krukowieckiego. Z miasta Jarosławia niewątpliwie będzie wybrany ponownie hr. Władysław Badeni, z kurji włościańskiej hr. Stefan Zamojski. W Mościskiem kandyduje hr. Stanisław Stadnicki, w Jaworowskim p. Józef Skarbek Borowski.

* * *

Donoszą nam z Rzymu w sprawie rokowań kurji z caratem następującą ważną wiadomość.

Rosja, nie mogąc ani za pośrednictwem Buteniewa ani Masołowa przeprowadzić ugody, wysłała Sottmana, biskupa teraspolskiego. Ten jegomość począł przedstawiać papieżowi, że jest rzeczą konieczną wprowadzenie języka moskiewskiego do liturgii, z dwóch powodów, raz dlatego, że lud na Litwie i Rusi mówi tylko po moskiewsku, a polskiego wcale nie zna i nie rozumie, a powtóre dlatego, że wprowadzenie języka moskiewskiego pociągnie za sobą przechodzenie Moskali z prawosławia na katolicyzm. Zdaniem tego ajenta caratu, ta opozycja, jaką Rzym stawiał zawsze wprowadzeniu języka moskiewskiego, jest jedyną przyczyną, dzięki której Moskale nienawidzą katolicyzm, i prześladują go tak namiętnie. Gdyby nie to, popieraliby go i sami chętnie mienialiby grecki obrządek na łaciński. Twierdzenia Sottmana napotkały na stanowczy opór u samego papieża, a nadto u Jacobiniego i Ruspolego. To też w ugodzie nie ma wzmianki o języku, a na razie zawarto tylko kompromis co do kwestji obsadzenia wakujących katedr biskupich. Nastąpi to na konsystorzu, który się odbędzie d. 25. bm.

Bylibyśmy niewymownie radzi, gdyby się **sprawdziło to doniesienie.**

* * *

Życie narodu zależeć nie może od tak drobnej rzeczy jak istnienie jednostki, chociażby ta jednostka niewiedzieć jak była wielką. Więc też Francja, otarłszy łzę żalu po zgonie Gambetty, zaczyna się zastanawiać nad wyborem człowieka, któryby zajął jego miejsce. Bo jakkolwiek zrazu myślano, że naturalnym spadkobiercą Gambetty będzie Grévy, wkrótce jednak wyrobiło się przekonanie, że sędziwy prezydent rzeczypospolitej objąć tego spadku nie może, zarówno z powodu wad jak i z powodu przymiotów swego charakteru. Rzecz przecie prosta, stanowisko trybuna ludowego lub wodza największej w kraju partji politycznej objąć nie może człowiek, który w całym swym organizmie nie ma ani jednej żyłki agitacyjnej, który więc dobrym jest do odgrywania roli hamulca u państwowego wozu, a nie inicjatora i kierownika narodu.

Zaczęto więc oglądać się za kandydatami do spadku po Gambecie, i jak donoszą z Paryża, zatrzymano się na trzech wybitnych mężach stanu, na Duclercu, Ferrym i Freycinet'cie.

Duclerc jest obecnie prezydentem gabinetu, a relacje korespondentów przedstawiają go nam jako człowieka, odznaczającego się przedewszystkiem zimnym rozsądkiem, wielkim taktem i żelazną pracowitością. Ze wszystkich mężów stanu obozu republikańskiego posiada on najwięcej tych przymiotów, które są potrzebne do godzenia i jednoczenia przeciwstawnych żywiołów, więc też najsnadniej potrafi utrzymać w związku wszystkie republikańskie frakcje. Ale za to ma mało posiadać inicjatywy, nowych torów otwierać nie potrafi, na śmiałe nie zdobędzie się reformy, — będzie więc utrzymywał Francję w stanie teraźniejszym, bacząc, aby się nie cofała wstecz, ale też nie starając się, aby posunęła się naprzód.

Ferry pod tym ostatnim względem może być uważany jako przeciwstawienie Duclerca. Jest to bowiem człowiek śmiałej inicjatywy i żelaznej woli. Do celu, który sobie wytknie, dążyć będzie energicznie, bez ustępstw i kompromisów, a wytykać sobie będzie same tylko cele radykalne. Dowiódł tego podczas walki z partją klerykalną. Dzięki tylko jego energii, z taką bezwzględną surowością wprowadzone zostały we Francji nowe ustawy szkolne i wyznaniowe. Inna rzecz, czy taka bezwzględność jest korzystna u męża stanu; ale to pewna, że u przywódzcy partji politycznej jasne stawianie celów i śmiałe do nich dążenie za wadę policzone być nie może. Dlatego to Ferry ma tylu zwolenników w stronnictwie republikańskiem, a jeżeli dotąd stał zawsze na drugim planie, to jeno dlatego, że przygniatało go olbrzymie imię Gambetty. Ale dzisiaj ma wszystkie szanse do wysunięcia się naprzód i zajęcia przewodniego stanowiska.

Nie mało też szans ma Freycinet, ale z zupełnie innych powodów. Jest to człowiek eleganckich manier, gładki, ugrzeczniony, zgadzający się zawsze ze zdaniem tego, z którym rozmawia, żyjący *en ami cochon* z całą europejską dyplomacją, jako orator, mówiący płynnie, a jako robotnik, pracujący sporo. Przemawiać więc za nim będzie ten brak chropowatości, a także i wzgląd na zagraniczne stosunki. Ale przeciw niemu przemawia to, że jest on członkiem senatu, i przez to ma mało styczności z Izbą deputowanych, która w politycznem życiu Francji nieporównanie większą niż senat gra rolę; i to także, że bezwzględnego zaufania nie będzie nigdy miał do niego obóz republikański, lecz będzie go zawsze podejrzywał i nazywał człowiekiem kompromisów.

* * *

Handel drzewem z Niemcami znaczną wkrótce poniesie klęskę. Mianowicie do pruskiej Rady związkowej wniesiony został w tych czasach projekt znacznego podwyższenia cła od drzewa przywożonego do Prus z zagranicy. Obliczono. między innemi, że pruski przemysł drzewny ponosi rocznie stratę 14,044.575 marek, wskutek przywozu drzewa z zagranicy. Podwyższenie cła od drzewa przywożonego do Prus nastąpić ma już od dnia 1. czerwca r. b. a mianowicie: Od surowego, tylko siekierą obrobionego drzewa, od 100 kilogramów płacić się będzie 30 fenigów (dawniej 10 fenigów) od takiegoż drzewa za jeden metr stały (Festmeter) 1 marka 80 fenigów (dawniej 60 fenigów). Za drzewo rznięte lub w inny sposób obrobione albo łupane (np. klepki do beczek, podkłady do kolei, obręcze itp.) za 100 kilogramów płacić się będzie 50 fenigów (dawniej 25 fenigów); od takiegoż drzewa za jeden metr stały: 3 marki, (dawniej 1 mrk. 50 fen.)

* * *

Wiedeń krząta się około urządzenia t. zw. „wystawy miast," która się ma odbyć w r. 1884 i — ściągnąć do Wiednia cudzoziemców, a tym sposobem przysporzyć stolicy naddunajskiej kilka milionów zarobku. Na ostatniem posiedzeniu komisji wystawowej radny Goldschmidt postawił następujące wnioski: 1) Rada miejska uchwala urządzenie w r. 1884 międzynarodowej wystawy miast i międzynarodowego wiecu miejskiego i na ten cel daje zaliczkę w wysokości 200.000 złr., która z dochodów wystawy zostanie zwrócona; 2) burmistrz jest upełnomocnionym porobić stosowne kroki u rządu, aby zapewnić gminie użytkowanie rotundy od wiosny do jesieni r. 1884 i jest upoważniony do zawarcia odnośnego układu; 3) Rada miejska wybiera do wprowadzenia w życie wystawy komisję z 41 członków z burmistrzem jako przewodniczącym, złożoną z 20 radców miejskich i 20 członków z poza Rady. Referent postawił preliminarz, według którego urządzenie wystawy kosztować będzie 143.000 złr. Dochód przybliżony ma być następujący: 10.000 za miejsca wynajęte przez wystawców i 130.000 za karty wstępu.

* * *

Administracja austrjacka odznaczała się zawsze wielką skłonnością do pisaniny, i to pisaniny bez końca, którą tak dobrze po niemiecku określa jeden wyraz „Vielschreiberei." Od wady tej nie jest wolną i administracja wojskowa, która daleko więcej spotrzebowuje rąk, papieru i atramentu, aniżeli w innych krajach. Otóż przeciw owej „Vielschreiberei" w wojskowości rozpoczął zaciętą walkę minister wojny Bylandt; już w r. 1877 skasował on 102 wykazów, a od tego czasu do stycznia 1882 skasował znowu 32 i 48 wykazów i zmienił pewną liczbę tychże z półrocznych na całoroczne. Jeżeli się zważy, że takie wykazy miały robić wszystkie pułki piechoty liniowe i rezerwowe, bataliony strzeleckie, kawalerja, artylerja, pułki inżynierskie i bataliony pionierskie, tudzież zakłady wojskowe, okazuje się, że przez rozporządzenie ministra ubyło kilka tysięcy aktów rocznie. Wydał on także rozporządzenie, aby w ogóle manipulację uprościć, a pisaninę ograniczyć *ad minimum*. Oby za przykładem ministra wojny poszli inni jego koledzy i zaprowadzili takie reformy także w urzędach cywilnych, w których dotychczas jeszcze pokutuje duch starej austrjackiej biurokracji!

Korespondencje „Gaz. Nar."

Odessa d. 4. stycznia.

Komunikat *Germanii* o zawarciu ugody z Watykanem przez rząd moskiewski wywarł u nas wrażenie przygnębiające. Może dla was, nie doświadczających presji rządu moskiewskiego, nie przedstawia się on w takiej grozie. Lecz jeżeli wówczas, gdy rząd moskiewski czynił wszelkie usiłowania do zawarcia ugody ze Stolicą apostolską, wówczas gdy przynajmniej postępowaniem pozornem należało ukryć zamiary swoje, dopuszczał się rozmaitych arbitralności, cóż dopiero dziś, gdy złowieszczy 5. punkt umowy daje mu prawo z upoważnienia papiezkiego wprowadzenia nabożeństwa dodatkowego w języku moskiewskim. Nie łudźmy się, iż wprowadzenie warunkuje się tem, że ma mieć tam tylko miejsce, gdzie lud mówi po moskiewsku. Ani język małorusiński, ani białoruski, ani żmudzki w oczach rządu moskiewskiego nie jest językiem, mogącym rościć sobie prawo do obywatelstwa w kościele. Wszędzie więc gdzie znajdują się Małorusini, Białorusini i Zmudzini, na zasadzie ugody z Rzymem, zostanie wprowadzony do kościoła język moskiewski. Gdyby nawet, jak to chce *Czas*, wprowadzenie to zależnem było od biskupów, to i w takim jeszcze razie rząd moskiewski, mając prawo przedstawiania kandydatów, znalazłby między nimi takich, którzy udzieliliby mu swej aprobaty. Ze źródeł wiarogodnych wiemy, że rząd moskiewski żądał tylko potwierdzenia przez Stolicę apostolską tak zwanych „trebników" (nabożeństwo dodatkowe) i pozwolenia wprowadzenia języka moskiewskiego, chociażby do jednego z kościołów np. w Połtawie lub Moskwie. (Już wczoraj donieśliśmy, że papież odmówił przyjęcia tego punktu ugody; p. r.)

Na zasadzie 5. punktu ugody rząd moskiewski, nie ulega wątpliwości, wprowadzi język moskiewski na Rusi, to jest w podolskiej, wołyńskiej, kijowskiej gubernii, na Białorusi, Litwie i w tych miejscowościach lubelskiej i siedleckiej gubernii, które nazywają się urzędownie „Chołmskaja Ruś." Obsadzenie tych dyecezyj przez biskupów, dążących do zmoskwicenia kościoła, nie przedstawiało wielkich trudności. Wszak mieliśmy biskupa K., który na stanowisku proboszcza jednego z kościołów w prowincjach nadbałtyckich, położywszy niemałe zasługi około prawosławienia protestanckich Łotyszów i Estów, udekorowany chrestami, został następnie mianowany biskupem saratowskim; wszak mamy biskupa C., który będąc na uniwersytecie w Monachium, za moskiewskie ruble między młodzieżą polską i moskiewską pełnił funkcję niezmiernie drażliwej natury, za co otrzymał posadę profesora łaciny i greki w jednym z naukowych zakładów petersburgskich, a następnie z porady Siewersa wstąpił do seminarjum w Saratowie i przechodząc szybko stopnie w hierarchii kościelnej i po trzykrotnem przedstawieniu do papieża, został konsekrowany na biskupa saratowskiego. O mury katedry saratowskiej pierwszy raz odbiło się echo mowy moskiewskiej, wygłoszonej przez nowokreowanego biskupa. Oburzenie było tak ogólne, że wszyscy wyszli z kościoła, chociaż katolicy saratowskiej dyecezji składają się przeważnie z Niemców.

Dążeniem C... jest zniemczenie, a raczej zmoskwicenie seminarjum saratowskiego. Alumni składają się z Niemców i Rusinów. Po wyświęceniu zajmują posady proboszczów i kapelanów gimnazjalnych, w życiu domowem używają wyłącznie języka moskiewskiego. Nie są to nawet kapłani rzymscy, lecz po prostu urzędnicy moskiewscy. W przejeździe przez Kijów do Rzymu (gdzie obecnie bawi C...) biskup saratowski prosił jenerał-gubernatora o pozwolenie bierzmowania wiernych, co zostało mu odmówionem. C... obecnie zostaje w Rzymie.

Dla sprawy narodowej zawarcie ugody z Rzymem, na warunkach podanych przez *Germanię*, byłoby ciosem najokropniejszym jaki mógłby nas ugodzić z ręki papiezkiej.

W ciągu naszego porozbiorowego życia drugi raz spotyka nas podobny cios. Grzegorz XVI. powodując się wrzekomemi korzyściami katolicyzmu, w bulli swej potępił dążenia nasze do odzyskania niepodległości w 1831 roku. Że kościół nie odniósł z konkordatu zawartego wówczas między kurją rzymską i rządem moskiewskim żadnych korzyści, lecz przeciwnie poniósł niepowetowane straty o tem wie świat cały. Po przeprowadzeniu planów swoich przez rząd moskiewski, konkordat został zerwany. Jeżeli kurja rzymska ma zasady, od których odstąpić nie może, jeżeli dla okupienia pokoju pozornego kościoła katolickiego, lub nawet dla daleko sięgających planów poświęca nas na ofiary rządowi moskiewskiemu, to uległość narodu nawet katolickiego ma pewien kres, po za którym na-

---

12

Ostatni Karmazyn.

Powieść na tle historycznem osnuta.

przez

„Autora Marzycieli."

(Ciąg dalszy.)

— Kiedyś, mój aniołku, jak wyrośniesz, może się dowiesz, czemu nie ma twego tatusia, ale teraz spij, bo już późno.

— Dobranoc mamusiu.

— Dobranoc aniołku.

Matka ucałowała jedynaczkę w rumiane policzki, chwilę jeszcze ponuciła, i dziecię głęboko westchnąwszy usnęło. Wtedy ona padłszy przed łóżkiem na kolana, i ukrywszy twarz w dłonie, cicho się rozpłakała. Głęboka jej boleść potrzebowała wylania; łzy zawsze jej ulgę przynosiły. Teraz jednak nie płakała li nad swojem nieszczęściem; w łzach dzisiejszych prócz skargi, była także podzięka. Biedna kobieta dziękowała Bogu, że jej męża oświeciwszy, nie dopuścił, by ona była zgubioną. Żebrak całe dwa dni krążył po wsi i do koła pałacu, nie zdradził jednak przed nikim ani siebie, ani żony, i wrócił zkąd przyszedł.

Była atoli rzecz jedna, która ją niepokoiła. Chociaż jako kobieta, i do tego sługa, nie brała czynnego udziału w agitacji kraj nurtującej, przecież wiedziała, że panowie zbierają się po wsiach na narady, że z Paryża przyjeżdżają emisarjusze, że tysiące pism i odezw krąży po dworach, słowem że na coś się zanosi. Nie było jej także tajnem, zwłaszcza, iż na to codzień patrzyła, że starostwa wietrząc wszędzie spiski, szukały osób podejrzanych, któremi napełniały się więzienia. Wśród takich stosunków, czy godziło się odwidziny Zająca w tajemnicy ukrywać? Czy nie lepiej było wyznać całą prawdę, aby tych ochronić, który jej dali przytułek u siebie, i chleba kawałek? Nie raz i nie dwa zadawała sobie te pytania, a chociaż rozum jej powtarzał, że dla tego człowieka nie powinna mieć miłosierdzia, serce niedopuściło, iżby przeciw niemu stanowczo wystąpiła. Zawsze to był jej mąż, z którym sakrament ją złączył, zawsze to był ojciec jej dziecka! Zresztą któż cię zbadał, o wielka tajemnico, nazywająca się sercem kobiecem! Któż zaręczy, czy na dnie serca tej nieszczęśliwej nie tliła dotąd iskierka nadziei, że ten człowiek, który w niej taki wstręt budził, kiedyś, wskutek sprzyjających okoliczności, dźwignie się z kału, i zasłuży sobie, już nie na jej miłość, to przynajmniej na jej szacunek? Wszak nie raz czytała, nawet słyszała, że ten lub ów, złym będąc, poprawił się i innym został. A jeżeli takie rzeczy pojawiają się na ziemi, to nie byłożby to zbrodnią prawie, jeżliby ona, żona, bezwzględnem postępowaniem przeszkodziła mężowi powrócić na drogę cnoty i obowiązku?

Oto powody, dla których postanowiła nikomu o żebraku nie wspominać, ale ponieważ przez samo zachowanie tej rzeczy w tajemnicy, przyjęła na siebie wielką odpowiedzialność, przeto równocześnie powiedziała sobie, że odtąd będzie za wszystkich czuwała, by na mieszkańców pałacu granowskiego nie padł jaki grom niespodziewany.

Popłakawszy w cichości, podniosła się z ziemi i oczy obtarła. Wtem do drzwi zapukano. Zdziwiona, kto by to był taki, pobiegła naprzeciw.

— Jest pani Czarnecka? — dał się słyszeć głos Macieja.

— Jestem, jestem... ale co też pana Macieja do mnie sprowadza?

— Jaśnie pan prosi do siebie na górę.

— Mnie?

— Tak jest, panią Czarnecką... chcę pani coś ważnego powiedzieć.

Ani mogła się domyśleć, jakiby do niej miał interes Rok już była w Granowie, a jeszcze się nie zdarzyło, żeby po nią posyłał. W ogole jej stosunki z panem Granowskim były niezmiernie rzadkie, zawsze bowiem znosił się z nią bądź za pośrednictwem pana Zagórskiego, bądź też przez Macieja. Raz tylko jeden, gdy ją przyjmował, dłużej z nią rozmawiał; od tego zaś czasu prawie jej nie widywał.

Gdy tak przy drzwiach stoi, sama niewiedząc co odpowiedzieć, strzela jej nowa myśl do głowy.

— Czy jaśnie pan jest sam? — zapytała.

— Jest i pan sędzia.

Twarz młodej kobiety oblała się szkarłatem. Była chwila, że chciała się wymówić bolem głowy, ale gdy pomyślała, że toby pana Granowskiego rozgniewało, uznała za rzecz stosowniejszą uczynić zadość jego woli.

— Niech pan Maciej powie, że zaraz będę służyła.

Marszałek odszedł, ona zaś przed źwierciadłem stanąwszy, zaczęła sobie poprawiać włosy i chusteczkę na szyi.

Zanim z pokoju wyjdzie, musimy cofnąć się wstecz o kilka godzin, by się dowiedzieć dla czego pan Granowski po nią posłał. Jeżeli prawdę mamy wyznać, nie tyle on ją pragnął widzieć, co pan Zagórski.

Sędzia dnia tego od rana miał umysł czemś ważnem zaprzątnięty, przyjechawszy bowiem z Wiatrowic, dokąd jeździł, aby od dzierżawcy półroczny czynsz odebrać, ledwie na chwilę wpadł do kancelarji; resztę dnia spędził sam na sam, przechadzając się po pokoju z rękami wtył założonemi.

Wyznajmy prawdę, sędzia był zakochany. Praca, życie ruchliwe i ciągłe wrażenia na dworze pana Granowskiego, nie zostawiały mu wiele czasu na zajmowanie się własną osobą; zato ilekroć miał chwilę wolną, chętnie o tej myślał, która od pół roku całe serce mu zabrała, a tą była Czarnecka.

Pan Zagórski nie należał do świetoszków, za lat młodszych nie raz smalił cholewki, dotąd atoli jeszcze mu się nie zdarzyło, żeby która kobieta zrobiła na nim tak wielkie wrażenie. Dawniej niejedna mu się podobała, lecz w żadnej się nie zakochał. Być może, z wiekiem gust miał mniej wybredny, może już zatesknił do życia rodzinnego, któremu wzniosły cel przyświeca, a może w rzeczy samej Czarnecka była tak powabną, że umiała podbić nawet jego serce.

Wszyscy przyznawali, że była to kobieta rzadkiej urody, chociaż twarz jej nie należała do klasycznych. Co w niej atoli szczególnie uderzało, to wzrok niezwykły, który jej wszystkie serca zjednywał. Nawet cichy smutek na jej twarzy rozlany, miał w sobie coś pociągającego. Niejeden też mężczyzna mówił, że radby się do niej zbliżyć, by ją pocieszyć. Być może, że taka sama była także pierwsza myśl pana Zagórskiego, i że dopiero później prawdziwa miłość w nim się obudziła, jak skoro się przekonał, że Czarnecka nie należy do kobiet, które dają się pocieszać.

Po południu pan Zagórski ogolił się starannie, a wystroiwszy się na ostatni guzik, stanął przed zwierciadłem. Był to mężczyzna wcale jeszcze przystojny, a że twarz jego miała cerę czarną prawie cygańską, więc tem łatwiej mógł się podobać Czarneckiej, która była jasną blondyną.

Jakiś czas oglądał się to z prawego, to z lewego boku, potem obrócił się na palcach by swoje plecy zobaczyć. Nawet figurę miał dotąd niezłą, a chociaż w pasie był troche za gruby, nie poczytywał tego aż za taką wadę, iżby się dla niej nie miał podobać. Wszak starsi i grubsi żenią się i są szczęśliwi.

Studjując przed zwierciadłem swoje oblicze, postrzegł że wąsy jego nie układały się w sposób uroczysty; pobiegł więc do stolika obok łóżka stojącego, i wyjąwszy pomadę węgierską, mającą tę własność, że włosy w druty zamienia, natarł nią wąsy. W tejże chwili ich końce zamieniły się w dwa groty ostre i długie, które mogły przebić serce najbardziej opancerzone.

Tak wystrojony poszedł do pałacu. Pan Granowski stał właśnie przed „Piekłem" i coś z sobą rozmawiał, gdy w drzwiach usłyszał głos znajomy:

— Wolno, jaśnie panie?

— Wolno, pyseńku, wolno!

Pan Zagórski wszedł do sali.

— Jak się masz sędzio? Co acana o tej godzinie do mnie sprowadza?

— Przepraszam, że przychodzę tak późno, miałem jednak tyle zajęcia, że dopiero teraz mogłem się zebrać. Zresztą sprawa, w której się zgłaszam, potrzebowała namysłu.

— To bardzo pięknie, pyseńku, powiedz więc jaka to sprawa?

Pan Zagórski odchrząknął, i jednym tchem wypowiedział.

— Radbym się ożenić, jaśnie panie.

Pan Granowski spojrzał mu w oczy i z uśmiechem odpowiedział:

— Jeżli ci to przyjemność sprawi, to się żeń, pyseńku... wszak ja ci nie bronię. Chociaż, jeżli mam prawdę wyznać, nie wiem, czy kobieta jest koniecznie potrzebną do szczęścia i zbawienia. Ja, pyseńku, mimo że jestem od acana młodszy, anim jeszcze myślał o tem, i zdaje mi się, że nigdy nie pomyślę... W czasach jak teraźniejsze, niepewnych a gorących, stokroć lepiej, pyseńku, nie mieć obok siebie niewiasty, która wszystko słyszy i wszędzie się wściubi, a potem gotowa się jeszcze z czem wygadać... Ale ty, pyseńku, jeżli chcesz, to się żeń!

— Co do mnie, jaśnie panie, wyznaję, że mi samemu ciężko żyć na świecie... Czuję, że się starzeję, zresztą nie mam celu...

— A ojczyzna, pyseńku?

— Dla ojczyzny, jaśnie panie, ostatnią krwi kroplę, zdaje mi się jednak, że nawet i ojcowie rodzin mogą dla niej pracować i poświęcać się, jeżeli od nich tego zażąda. Zresztą ojczyzna także by na tem dobrze nie wyszła, jeżlibyśmy wszyscy starymi kawalerami zostali.

— Czemu, pyseńku?

— Boby zabrakło ludzi i obrońców...

Pan Granowski uśmiechnął się, i ręką machnął.

— Znaleźliby się, pyseńku!... Ale na co my o tem napróżno rozprawiamy? Acan, jak widzę, masz inne zdanie, a ja inne. Kiedy więc chcesz, żeń się, pyseńku!

— Może mi jaśnie pan wierzyć, że uczyniłbym to nawet zaraz, gdyby nie jedno ale. Oto osoba, którą pragnę poślubić, mimo kilkakrotnych moich oświadczyn, dotąd nie chciała się zdecydować. Wszelako zdaje mi się, że gdyby

stępuje *non possumus*. Modłów do Najwyższego w języku, który sto lat służył za narzędzie do najokropniejszego prześladowania, Polak nie może zanosić. W interesie samego katolicyzmu Watykan na warunkach podanych przez *Germanię* nie powinien był zawierać ugody z Moskwą. Węzły łączące narodowość naszą z kościołem rozluźniają się. Nawet między szczerymi katolikami i ludźmi poważnemi dają się słyszeć głosy protestu. Młodzież zaś w niektórych miejscowościach caratu tłumnem przejściem na protestantyzm, chce protestować przeciw targnięciu się na ich narodowość stolicy apostolskiej, jeżeli komunikat *Germanii* potwierdzi się.

Z wprowadzeniem wykładów religii w języku moskiewskim do zakładów naukowych, zauważano zobojętnienie religijne między uczącą się młodzieżą. Kapelani z przewodników młodzieży zeszli do szeregów zwykłych nauczycieli. Prawdy dogmatyczne i moralne wygłaszane nie w języku, w którym matka uczyła dzieci modlić się, straciły na wartości. Jeżeli język moskiewski zostanie jeszcze wprowadzony i do kościoła, sprawa katolicyzmu między Polakami zostanie kompletnie zdyskredytowaną. Nie wątpimy, że nawet całe pokolenia, wychowane w szkole bezwyznaniowej, nie podążą do prawosławia, lecz między duchowieństwem znajdą się Żylińscy i Sęczykowscy. Z czasem, w myśl propozycyj słowianofilskich, zostanie zwołany sobór cerkiewny, jak to w zeszłym roku proponował Aksakow, z udziałem duchowieństwa katolickiego, i katolicyzm oficjalnie przestanie istnieć w Moskwie. Wiadomo, że dążenia podobne datują się od czasów Mikołaja I. Tak przedstawia się nam w świetle krytyki ugoda zawarta z Rzymem. Że rząd moskiewski jeszcze przed zawarciem ugody odkrył zamiary swoje, dowodzą następujące fakta. Książę Kantakuzen szukał między alumnami duchownej akademii w Petersburgu ludzi, którzy zgodziliby się na odprawianie nabożeństwa dodatkowego w języku moskiewskim, dla obsadzenia nimi parafii na Rusi i Litwie.

W rozmaitych miejscowościach caratu gubernatorowie wzywali księży, zostających na wygnaniu i proponowali im parafie na Rusi z warunkiem zgodzenia się na wprowadzenie języka moskiewskiego do kościoła. Powrót księży z wygnania nie okupiłby tych strat, jakie spowoduje zawarcie ugody z Rzymem. Z 350 księży zesłanych w głąb caratu, połowa wymarła, z zostających na wygnaniu, jednych 20-letnia niewola sterała i uczyniła niezdolnymi do żadnej pracy, drudzy w otoczeniu upadli moralnie. Pozwolenie przejścia unitom na obrządek łaciński niema żadnego znaczenia. Punkt ten został zamieszczony tylko dla zamaskowania planów rządu moskiewskiego. Urzędownie w obrębie caratu niema unitów. Moskwiczenie i uprawosławienie nieszczęśliwej ludności podlaskiej, będzie trwało i nadal, co dowodzi rozporządzenie o chrztach i pogrzebach unitów, wydane w przededniu zawarcia ugody z Rzymem.

Klerykalne dzienniki w zawarciu ugody z Rzymem widzą kres prześladowaniom w Polsce. My prócz niepowetowanych strat, procz poświęcenia nas na ofiary rządowi moskiewskiemu, nic więcej nie możemy dopatrzeć. Ustanowienie ambasady moskiewskiej przy Watykanie, lub nawet nuncjatury w Petersburgu, niema żadnego donioślejszego znaczenia. Stosunki duchowieństwa z nuncjuszem będą się odbywały, jak to miało miejsce przy Mikołaju, za pośrednictwem ministra spraw wewnętrznych.

Półwysep bałkański, 3. stycznia.

Otwarte w Sofii Zgromadzenie narodowe zdaje się nie będzie miało trudnego zadania. Rząd przez Radę państwa przysposabia wszystkie, sobie miłe, projekta do praw, a jednocześnie zaleca deputowanym, aby w czcze rozprawy nie wchodzili, a po prostu głos swój na takowe dali. Taki sejm mógłby i w Warszawie nawet być zaprowadzonym, a niezawodnie członkowie jego, milczący jak mumie egipskie, wszystko zawotowaliby, coby następnie posłużyć mogło do rozgłoszenia po Europie, że Polacy sami i dobrowolnie, o knut, kajdany i zdzierstwa proszą.

Dzięki moskiewskiej organizacji, biurokracja w Bułgarji w niezmiernych rozmiarach zaprowadzoną była, i pożerała, że się tak wyrażę, ogromną część budżetu. Obecnie gdy despotyczno-cywilizacyjne rządy w pełni rozkwitły, rzecz prosta, trzeba było powiększyć armię, poręczycielkę ślepą bezpieczeństwa i wszelkich bezprawi samodzierzców i ich udekorowanych i wygalonowanych lokai. Lecz utworzenie 35.000 regularnych stale pod bronią stojących wojsk, z pięciodziesięciotysięczną dobrze uzbrojoną rezerwą (nawiasem mówiąc: 85.000 z dwóch milionów mieszkańców płci obojej, z których dwie piąte nie są narodowości bułgarskiej, — a my wiele stawiamy!) wymagała znacznych nakładów, tak dalece, że mimo ciągłych sofijskich przechwałek o pomyślnym stanie finansów, okazało się ostatecznie, iż dochody przewidywane nie są w stanie pokryć wydatków.

Ztąd to, uczona Rada państwa zamierzyła znieść wiele posad cywilnych, a pensje wszystkich pozostających o 20% zmniejszyć; nota bene, wyłączając od tego środka, wszystkich czynowników poddanych bezpośrednich cara — oswobodziciela, których gaży nawet obcięto połowę pobieranego obecnie żołdu, niewątpliwie obcięcie to wynagrodziłby sobie z hojnemi procentami w kieszeniach oswobodzonych braciszków.

Cokolwiekbądź i pomijając pismaków cywnowniczych, z boleścią zaznaczyć wypada, że oprócz powyżej wymienionych oszczędności, mają takowe dotknąć także wydziały oświecenia i robót publicznych, to jest: rozumu, moralności i bogactwa narodowego. Ale za to jest armia, a za jej pomocą, wybory do zgromadzenia narodowego idą jak z płatka. Kolba, nahajka, płazy pałasza są w tym wypadku demostenesowej wymowy. I twierdzić, iż Bułgarja nie jest wolną, nie posiada konstytucyi przez Moskala, bo księcia Korsakowa-Dondukowa redagowanej? Co za naiwność!

Stan oblężenia zaprowadzony w wschodniej Bułgarji przed i w czasie wyborów, pod pozorem ścigania bandytów, zniesiono, bo po dokonanych elekcjach, bandytyzm cudownie jakoś zniknął *et l'ordre règne en Bulgarie*, zupełnie podobny do warszawskiego. I czyż to nie dobrze? Dragan Zankow, któremu pozwolono poprzednio udać się za granicę, i który w Wiedniu pogościwszy dni kilka, zamierzał osiąść w Bukareście, i w tym celu powrócił był na dni kilka do kraju, dla uregulowania osobistych swych interesów, znowu we Wraca internowanym został. Listy do niego pisane są mu doręczane rozpieczętowane, znajomym wzbroniony przystęp do tego łatwowiernej duszy patrjoty, a dzienniki i inne pisma są albo po prostu konfiskowane lub pomazane mu doręczane. Od czasu tylko do czasu, płacący komorne za własne więzienie, Zankow wychodzi na przechadzkę, otoczony liczną zbrojną świtą; a wówczas przechodzący koło niego unikają takowej, bo inaczej... nahajka! Takiej swobody jak świat światem pod Turkami nie było, a i nie mało Bułgarów jest już tego zdania.

Kiedy w północnej Bułgarji tak świetna knutem zaszczepia się cywilizacja, w Rumelii wschodniej prasa nieraz nadużywa służącej jej wolności. Armia rumeljocka składa się z 1. batalionu wzorowego, 10 drużyn i 2 szwadronów jazdy, 4 dział i około 1500 pieszych i konnych żandarmów, razem nie dochodzi ona 5000 głów, z których jedna trzecia prawie zawsze na urlopach się znajduje. I w kraju spokojnie, o stanie oblężenia nikt nie myśli, a smutne wybryki tak deputowanych jak i obrażonych oficerów, pomimo wszelkich zabiegów i wysileń p. Krebla, już się więcej nie ponowiły i w niepamięć idą; — tylko, gdy ogłoszone urzędownie odwołanie p. Krebla, konsula moskiewskiego, dotąd w czynie nie nastąpiło, a działania jego charakteru swego bynajmniej nie zmieniły, stosunki posła carskiego z rządem rumelskim *de facto* są zawieszone, co nie przeszkadza wcale panom konserwatystom odwiedzać jawnie lub tajnie dobroczynnego tego ich opiekuna i szczerego przyjaciela wszystkich wielbiących powagę knuta!

Moskwa.

Korespondent petersburgski do *Kölnische Ztg.* opowiada o wieści kursującej po Petersburgu, że kiedy niedawno car powracał z Petersburga do Gatczyny, na dworcu warszawskim oczekiwała go gromada chłopów, którzy przywitali go okrzykiem: „Gosudar daj nam chleba, giniemy z głodu.“ Car, który miał być mocno wzruszony, powołał natychmiast do Gatczyny Pobiedonoscewa i Bungego i kazał zatelegrafować do naczelnika Greisera, aby wypuścić chłopów na wolność, zostali bowiem aresztowani za niestosowne zachowanie się. Od Bungego i Pobiedonoscewa zażądał car wyjaśnienia, czy rzeczywiście stosunki są tak złe, że ludność ginie z głodu. Na to odrzekł Bunge, że rzeczywiście głód panuje w niektórych okolicach, ale że nie można temu zaradzić tak słabemi środkami, jak te, któremi rozporządza; w rzeczywistości nie jest on ministrem, ale mało co więcej niż kasjerem — sam on niema siły przeprowadzić cokolwiek, a wszelkie jego zamiary rozbijają się o upór kolegów. Miał on już zamiar dawniej ustąpić, a teraz prosi o dymisję. Car zaczął robić wyrzuty Pobiedonoscewowi, że ukrywa przed nim wiele rzeczy i skinieniem ręki zakończył audjencję. Drobna to, ale charakterystyczna ilustracja stosunków rosyjskich.

* * *

Jak telegrafują do *Politik*, car podpisał ukaz rozwiązujący wszystkie tajne stowarzyszenia, które pod sztandarem ochrony carskiej familii działały, a kosztowały cara z prywatnej szkatuły 4 miljony rubli. Ostatnie wiadomości o ruchu rewolucyjnym są niepokojącej natury; policji udało się skonstatować, że między nihilistami wybuchły nieporozumienia. Znaczniejsza ich część odstąpiła od systemu terorystycznego i chce przeprowadzić reformy za pomocą łagodniejszych środków, a to w celu, aby przez te ustępstwa więcej pozyskać zwolenników. Wskutek tego więcej terorystów stracili na liczbie i sile.

Z lwowskiej Rady miejskiej.

Posiedzenie z d. 11. stycznia. Obecnych radnych 49. Przewodniczący, wiceprezydent miasta Dąbrowski. Początek o godzinie 7.

Sekretarz Rady odczytuje odpowiedź magistratu na pięć interpelacji rad. Jägermanna, wniesionych na jednem z poprzednich posiedzeń; mianowicie:

1. co do uregulowania stosunku z towarzystwem ogrodniczo-sadowniczem.
2. co do ugody z kolejami w sprawie kanału w ulicy Gródeckiej i kwestji spornej o zalewanie lasów w Biłohorszczy;
3. w sprawie budowy kanału w ulicy Stryjskiej;
4. w sprawie policji miejskiej i objęcia jej przez zarząd gminy;
5. co do utworzenia zakładu zastawniczego miejskiego.

ad 1. po zbadaniu sprawy, na podstawie opinii syndyka miejskiego, magistrat oświadczył się przeciw zmianie na teraz stosunku z towarzystwem ogrodniczo-sadowniczem. — Referat znajduje się obecnie w sekcji II.

ad 2. Operat dotyczący zalewu lasów w Biłohorszczy znajduje się w starostwie lwowskiem; układy zaś z kolejami co do kanału są w toku a prowadzi je delegat Rady miejskiej, rad. Mochnacki.

ad 3. Urząd budowniczy nie przedstawił dotąd kosztorysów i planów zarządzonej budowy kanału w ulicy Stryjskiej; prowadzą się bowiem pertraktacje z właścicielami realności;

ad 4. Komisja, złożona z delegatów namiestnictwa, prezydenta miasta i dyrektora policji, odbyła już dwa posiedzenia; uchwalono powiększenie liczby policjantów i rewizorów policyjnych — przeciw objęciu policji przez gminę komisja stanowczo się oświadczyła;

ad 5. z powodu braku odpowiedniego funduszu, nie postarano się dotąd o konsens, gdyż stosownie do obowiązujących przepisów, konsens taki, nieużyty w ciągu sześciu miesięcy, traci swoją ważność.

Radny Jägermann, niezadowolony z powyższych odpowiedzi, zapowiada, iż wkrótce postawi stanowczy wniosek w tym względzie.

Rad. K o c h a n o w s k i zapytuje, co się stało z zapadłą w lipcu uchwałą, tyczącą się budowy strażnicy ogniowej przy stajniach Tramwayu.

Przewodniczący udzieli odpowiedź na następnem posiedzeniu.

Do komisji dla przeprowadzenia wyborów Rady miejskiej, rozpisanych na dzień 25. b. m., wybrani zostali z Rady: ks. Aksentowicz, Amałowicz, Bauman, Drexler, Graffl, Getritz, dr. Gross, Hoffmann, Jaśkiewicz, Kostecki, Kwaszyński, Łukawski, Markiewicz, Tepa i Wojtyński. Z poza Rady: Baurowicz Wincenty, Berski Sylwester, Borkowski stolarz (ojciec), Dymet Michał, Dzbański Ignacy, dr. Dornbach Julian, Fried Ignacy, Glixelli Henryk, Groman Karol, Leitner Adolf, Mussil aptekarz, Niemczynowski, Pawęcki Antoni, Pławicki Feliks i Piepes Jakób,

P. Kolpi Michał, właściciel realności przy ulicy Gródeckiej, przyjęty został do związku gminy za opłatą taksy 20 złr. i nadano mu prawo obywatelstwa miejskiego, za opłatą 60 złr.

Z porządku dziennego następują dwie sprawy, dotyczące prób światła gazowego, już odbytych w październiku r. z. i mających odbywać się w przyszłości. Referent, rad. J ä g e r m a n n, przyjął obowiązek sprawozdawcy, nie aby popierać wnioski sekcji, w imieniu której miał przemawiać, ale jedynie dlatego, aby „sekować“ magistrat, trutynować referaty, sprawdzać czy są pisane piórem czy ołówkiem itp. Oba wnioski — niewyjaśnione dostatecznie — uchwalono odraczająco; — zaszła jednak przytem okoliczność, której nie godzi się pominąć milczeniem. Pan referent, który tyle proszków dojrzał w oku magistratu, który statuta i regulamin Rady nosi zawsze przy sobie, na sercu, i odwołuje się do nich przy lada sposobności — zapomniał na ten raz o §. 38., który wyraźnie zastrzega, iż „rozprawy odbywają się wyłącznie w języku p o l s k i m.“ Tymczasem, p. rad. Jägermann, — prawda, że za zezwoleniem p. przewodniczącego, przez pół godziny odczytywał wyjątki z protestu Towarzystwa Dessauskiego, napisanego po n i e m i e c k u. Pomijamy już butę owego Towarzystwa, które po 25cio letniem ciągnieniu olbrzymich zysków z tutejszej gminy, nie zdobyło się jeszcze na tyle delikatności, aby we własnym swym interesie korespondować w urzędowym języku (czemuż toż samo Towarzystwo w Warszawie posługuje się językiem polskim?), gdyż to jest winą magistratu, że pozwala na takie lekceważące traktowanie; — ale obowiązkiem magistratu było przedłożyć Radzie protest w przekładzie polskim — a już Rada nie powinna była wydawać uchwały w sprawie przedstawionej w języku, obcym przynajmniej dla wielu jej członków. Któż zechce przestrzegać wyłączności języka urzędowego, jeżeli sama Rada dbać o to nie będzie? P. referent postawił jako przykład stosunek gminy wiedeńskiej z tamtejszem towarzystwem gazowem angielskiem; przypuśćmy, że i nasze towarzystwo gazowe nie jest niemieckiem ale angielskiem; czy i w takim razie prof. Jägerman uważałby za stosowne odczytywanie w pełnej Radzie protestu napisanego po angielsku?... Otóż za takie lekkomyślne przygotowywanie referatu, wypadało skarcić magistrat.

Na częściowe pokrycie kosztów restauracji i adaptacji w teatrze Skarbkowskim uchwalono przyczynić się subwencją jednorazową 1000 złr.

W sprawie kosztów czyszczenia kanału w ulicy Wałowej, zgodnie z opinją syndykatu, Rada uchwala, iż kary ściągnięte od właścicieli realności przed zapadnięciem wyroku trybunału administracyjnego z d. 24. maja 1879, nie ulegają zwrotowi, wymierzone zaś później albo też dawniejsze, a nieściągnięte przed tą datą, mają być umorzone. Na wniosek rad. Jägermana, uchwalono nadto, iż w ulicy Wałowej zbudowany być ma nowy kanał, ku czemu magistrat przedłoży w swoim czasie odpowiedni projekt urzędu budowniczego.

Koniec posiedzenia o godz. wpół do 10.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Dnia 12. stycznia.

* **Termometr** wskazywał z rana 13 stopni mrozu; powietrze jednak daleko łagodniejsze aniżeli wczoraj, gdyż ustał ostry wiatr północno-zachodni

* **Dziś i jutro** przyjmuje ks. biskup dr. Sylwester Sembratowicz, noworoczne życzenia.

* **Spóźnienie pociągu.** Z powodu wykolejenia jednego wozu kolei Północnej Cesarza Ferdynanda, przy pociągu towarowym pomiędzy Mościskami i Lacką wolą przybył dzisiejszy pociąg pospieszny nr. I. (ranny) o jedną godzinę 45 min. później do Lwowa.

* **Gdy pomnik Chrzanowskiej** na pamiątkę słynnej obrony Trembowli w roku 1675 przeciw Turkom w dzień 200-letniej rocznicy tej obrony stanąć nie mógł z powodu niedostateczności funduszu, obecnie zaś fundusze od roku 1870 uzbierane, włącznej kwocie 3065 zł. 76 c w Tarnopolskiej kasie oszczędności ulokowane, przez skapitalizowanie odsetek urosły do sumy 5419 zł. 71 c., byłoby do życzenia, by pomnik ten w dzień 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III., który także ostatecznie obrony Trembowli w r. 1675 dokonał, mógł być postawionym i uroczyście odsłoniętym.

W celu dopięcia tego zamiaru, a mianowicie w celu powzięcia przez cały komitet uchwały jaki pomnik, na którem miejscu, i za jaką cenę postawionym być ma, najpierw zaś w celu wyboru przewodniczącego na miejsce zmarłego Mieczysława Potockiego, zaprasza podpisany Wydział wykonawczy komitetu pomnikowego wszystkich panów członków komitetu na posiedzenie, które się odbędzie w Trembowli w sali Wydziału Rady powiatowej dnia 20. stycznia 1883, około południa, na którem bez względu na liczbę obecnych komitetu wybór przewodniczącego nastąpi, i uchwały wyż nadmienione powzięte, i w dziennikach ogłoszone zostaną, albowiem sprawa ta nie może już doznawać dalszej zwłoki. Trembowla dnia 6. stycznia 1883.
Adolf Promiński. Dr. Olpiński.

* **P. Leszczyński** utalentowany aktor, przeniósł się, jak donoszą dzienniki warszawskie, i wystąpi w Petersburgu na scenie rosyjskiej w komedji "Swadba Kreczyńskaho". Czy to ma oznaczać stałe przeniesienie się na scenę rosyjską — niewiadomo.

* **P. Stefan Dubrowski**, profesor w Stryju przy okazji obchodu 30-letniego jubileuszu swej pracy zawodowej, przeznaczył cały swój skromny majątek, ze skromnej płacy nauczycielskiej zaoszczędzony, na trzy stypendja dla młodzieży szkolnej ze Stryjskiego i Samborskiego pochodzącej. — Procent od kapitału przeznaczonego na te stypendja wynosi 450 zł rocznie.

* **Samobójstwo.** Z Krakowa donoszą: Onegdaj o godzinie 11 wieczorem odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Ludwik Meisner lat 18 liczący, syn właściciela dóbr w powiecie bocheńskim — uczeń VIII klasy gimnazjum św. Jacka, w domu pod nr. 26 przy ulicy Kanoniczej. Przyczyna samobójstwa nie wiadoma Śmierć tego ucznia, bardzo porządnego młodzieńca, wywarła przykre wrażenie na kolegach.

* **Towarzystwo polskie „Zgoda“ w Monachium**, założone w roku zeszłym uzyskało pozwolenie i zatwierdzenie statutów od władz rządowych Stowarzyszenie to ma na celu względy humanitarne i niesienie pomocy materjalnej rodakom Dnia 7. b m. odbyło się właśnie przy licznym współudziale członków walne zebranie tego stowarzyszenia w nowym lokalu (zum Schiller-Garten) gdzie odbyły się także doroczne wybory z następującym rezultatem: prezesem towarzystwa wybrano p. Stanisława Tomkiewicza; wiceprezesem p Jana Pełczyńskiego, sekretarzem został p Karol Kostecki, zastępcą sekretarza p. Teodor Axentowicz, kasjerem p Leon Drążewski, zastępcą kasjera p. T Ejsmond, bibliotekarzem p. Franciszek Bujakiewicz, zastępcą bibliotekarza oraz „dziennikarzem“(?) p. Stanisław Kawocki, nakoniec gospodarzem Towarzystwa p. Roman Wyrzykowski, a na zastępcę tegoż wybrano pana Romualda Kropielnickiego.

* **Pojedynek** z tragicznem zakończeniem odbył się w komitacie bereskim na Węgrzech, a mianowicie w lesie Klimeckim na granicy Węgier i Galicji. Stanęli na placu jako przeciwnicy baron W. i porucznik H. Pierwszemu, sekundowali dwaj panowie ze szlachty galicyjskiej baron K. i hrabia P. drugiemu dwaj oficerowie. Obaj przeciwnicy przynieśli pistolety. a los rozstrzygnął, że do walki zostaną użyte pistolety porucznika H. Była to broń francuska, gwintowana, wypalająca za najlżejszem dotknięciem. Odstęp był na 30 kroków, z prawem zbliżenia się na 6 kroków do trzeciego strzału. Baron W. strzelił trzy razy zbliżając się ciągle, wszystkie trzy strzały chybiły. Porucznik H. nie strzelił w pierwszych dwóch tempach. Za trzecim dopiero sygnałem strzelił po raz pierwszy. Kula strzaskała czaszkę przeciwnika. Baron W. dokonał życia w siedmiu sekundach po strzale. Sekundanci przywieźli zwłoki na terytorjum galicyjskie. Porucznik H. uciekł. Władze wdrożyły śledztwo. Rzecz tę podaje *Buda pesti Hirlap*.

* **Bodaj to być zadowolonym ze siebie!** Niemal w każdym numerze *Czasu* czytamy pochwałę *Czasu*. A pochwały te wypisuje bądźto jakiś znakomity, ale nieznany dyplomata, bądź to jakiś genialny (także nieznany) historyk, bądź to jakąś głęboką tajemnicą okryta, ale zawsze wielka osoba. Jednego dnia pojawia się artykuł o stosunkach w Rosji, drugiego dnia dyplomata pisze, jakie to piękne, jakie wzniosłe, jakie rozumne! Dzisiaj jest artykuł o Gambecie, jutro wielki historyk kiwa poważnie głową powyżej inseratów i prawi z namaszczeniem: „Tak mądrze wy jedynie w Europie pisać umiecie“. A staruszek *Czas* z radością zaciera ręce, bo i jakże nie ma być zadowolonym z siebie, kiedy mu się tak wszystko pięknie udaje.

* **Wypadki.** Pożar w Wojniczu (Brzesko) zniszczył mienie dwóch gospodarzy. W Knihyniczach (Stanisławów) zniszczył pożar na obszarze dworskim budynki gospodarskie.

Stefan Granczaj pomocnik stolarski zamarzł w rowie przy drodze pod Starym Sączem.

Siedmiu parobków w gorzelni dworskiej w Niwrze (Borszczów), skutkiem pęknięcia koła, doznało niebezpiecznego poparzenia.

* **Pocztowe kasy** oszczędności wchodzą w życie z dniem dzisiejszym w całej Austrji.

* **Zupę rumfordzką** i tej zimy rozpoczęło z dniem 27. grudnia r. z. Towarzystwo męskie św. Wincentego à Paulo rozdawać tylko biednym wstydzącym się żebrać w domu ubogich przy ulicy Wronowskiej l. 2. Jak ważną a potrzebną rzeczą jest takie rozdawnictwo we Lwowie, poświadcza najlepiej napływ biednych nawet z najdalszych przedmieść miasta. Nieobeznany ze stosunkami dziwić by się musiał temu i pytał, czy się biednemu ten trud tak dalekiej drogi opłaci za łyżkę ciepłej strawy i kawałek chleba. Lecz trzeba poznać tych biednych, widzieć ich nędzę. W mieszkaniu sprzętem trochę słomy i połamana ławka, odzież podarta i lekka, a łyżka strawy ciepłej i kawałek chleba przyniesiony z domu ubogich pożywieniem dla rodziców i dzieci na dzień cały. Przyczyną tej strasznej niedoli nie lenistwo, ale słabość lub inne nieprzewidziane nieszczęście w rodzinie, a rodzina przyzwyczajona do lepszego bytu, wstydzi się po jałmużnę wyciągnąć rękę. Rzeczywiście los rodzin takich a nader licznych we Lwowie pomiędzy klasą rzemieślniczą i zarobnikami dziennemi nie do pozazdroszczenia. Dla takich to biednych nieszczęśliwych rodzin pomoc chwilowa niezbędnie jest potrzebną, i dla nich to kołacząc do serc litościwych w imię miłosierdzia chrześciańskiego, uprasza Towarzystwo św. Wincentego à Paulo o pomoc i wsparcie, a Bóg sowicie odpłaci tę ofiarę. Wszystkie datki na ten cel bądźto w gotowych pieniądzach lub wiktuałach przyjmuje handel pp. Drexlera i Synów (plac Kapitulny l. 2), gdzie też dotychczas złożyli: Instytut dla ubogich miasta Lwowa 50 złr., pp. S. S. 5 złr., hr. Golejewski 1 złr., Rozwadowska 5 złr., Justian 5 złr., Ziółecka 2 złr. 15 ct., razem 68 złr. 15 ct. Od 27. grudnia r. z. do 5. stycznia r. b. włącznie wydano 2187 porcyj zupy i 2173 porcyj chleba.

* **Pies wściekły** w Złoczowie pokaleczył 11 osób, przeważnie z młodzieży wracającej ze szkoły. Pewnej żebraczce pokaleczył twarz okropnie; nazajutrz kobieta ta umarła. Psa schwytano w Krasnosielcach i zabito.

* **Policja wiedeńska** poszukuje Franciszka Sadowskiego, nauczyciela z Prus, i Ignacego Sandorskiego, pomocnika lakierniczego, rodem z Zaleszczyk w Galicji, wieku lat 26, którzy jeszcze w d. 28. z. m. z mieszkania swego zniknęli. Policja wiedeńska przypuszcza samobójstwo obu młodych ludzi, ponieważ od dłuższego czasu nie mieli żadnych środków do życia.

* **Opłatek Mickiewiczowski.** Złożono w administracji *Gazety Narod.*: Zebrane na wieczorku u pp. starost. Salamonów w Borszczowie 14 złr., X. z Ożydowa 5 złr. — Razem z poprzedniemi 61 złr. 80 cent.

* **Na przewiezienie zwłok Mickiewicza** złożono w adm. *Gaz. Nar.*: ks. Dominik Osadca orm. kat. proboszcz w Horodence 1 dukat w złocie.

* **Dary.** Dla wydalonego dyurnisty, chorego od 9 miesięcy a obarczonego 6 dzieci, zostającego bez żadnego utrzymania, złożyli M. i K. (dzieci prof. dr. Weigla) 5 złr.

Personal pomiarowy we Lwowie wraz z przydzielonymi sobie pracownikami przy robotach reklamacyjnych podatku gruntowego złożył na pomnik ś. p. Adama Mickiewicza kwotę 64 złr. 94 ct., która ze złożoną poprzednio już kwotą 9 złr. 6 ct. — razem kwotę 74 złr. stanowi.

* **Muzeum** przemysłowe w ratuszu codziennie od godz. 9. do 6.; w poniedziałek 50 ct. w inne dnie 30 ct.

* **Muzeum** hr. Dzieduszyckiego, ulica Teatralna otwarte w środę i sobotę od 11. zrana do 3. godziny popołudniu, w święta i niedziele od 10. do 1. godziny.

* **Muzeum** zakładu nar. im. Ossolińskich otwarte codziennie — prócz świąt od godz. 9. do 1. Nadto we wtorek i piątek popołudniu od 3. do 5. dla młodzieży szkolnej. — Wstęp bezpłatny.

* **Zmarła** Rozzna z Linchardów Kłodzińska wdowa po radcy stanu.

* **Jutro** w sobotę: Św. Hilarego bisk. — 1. Januar. 1883.

* **Wiadomości policyjne** z dnia 11. b. m. Skradziono: Panu E. G. l. 23 ul. Grodecka czarne barankowe futro.

Pan A. H. zgubił czarny skórzany pigilares z 6 zł. 41 c.

Straż policyjna aresztowała Jana Rozenfelda recte Rozenberga, za kradzież kieszonkową, Józefa Serodyńskiego zaś z beczką piwa.

* * *

— % **Żółkiew**, 10. stycznia. Już z brzaskiem porannym niezwykły ruch ożywił spokojne zazwyczaj o tym czasie ulice miasta naszego. Ruch ten skoncentrował się ostatecznie przed budynkiem magistratualnym, dokąd wtłoczyło się 198 wyborców, odzianych przeważnie w sukmany wiejskie i kapoty mieszczańskie, w których fałdach ważyły się losy p. Aleksandra Hulimki, dziedzica i wójta z Mycowa i ks. Antoniego Juzyczyńskiego, kanonika kapituły przemyskiej r. gr. na godność deputowanego do Rady państwa w Wiedniu. Przystąpiono do ukonstytuowania komisji wyborczej, w której skład weszli pp. Antoni Niementowski, notarjusz, Filip Siarkiewicz, inspektor szkół okręg., Alfred Hince, adjunkt sądowy, Leon Aufszauer i trzej włościanie.

Przewodniczący komisji p. Niementowski, odczytawszy zgromadzonym wyborcom przepisy, dotyczące ordynacji wyborczej, wywoływał wyborców w alfabetycznym porządku według okręgów sądowych tak, że najpierw głosowali wyborcy z powiatu sądowego żółkiewskiego, następnie mosteńskiego, a w końcu kulikowskiego. Około pierwszej z południa uporano się z głosowaniem, które sprawdzone przez komisję wyborczą, wykazało, że laureatem z powiatu żółkiewskiego jest Aleksander Hulimka, na którego padło głosów 119, mniej zaś szczęśliwym ks. kanonik Antoni Juzyczyński, który otrzymał 76 głosów.

Niebawem nadszedł telegram z Sokala, z którego przekonano się, że i tam znaczną, bo aż 239 głosów liczącą większością, odniósł p. Hulimka zwycięstwo nad ks. Juzyczyńskim, który w sokalskiem otrzymał głosów tylko 35.

Pozostała jeszcze Rawa ruska, która długo dała na siebie czekać! Z rawskiego nie wróżono sobie pomyślnego rezultatu. Przeczucia nie zawiodły. Tam wypłynął na wierzch ks. Juzyczyński 116 głosami, p Hulimka zaś został w mniejszości, mając głosów tylko 70.

Ze zestawienia sum okazało się, że p. Hulimka otrzymał o 101 głosów więcej od ks. Juzyczyńskiego. P. Hulimkę tedy ogłosił p. starosta urbi et orbi

---

jaśnie pan słowo jej powiedział, nie wahałaby się ani godziny.

— Któż to taki, pyseńku?

— Czarnecka.

— Moja gospodyni?

— Tak jest, jaśnie panie.

— I acan chcesz ją poślubić, mimo że jest moją sługą?

— Alboż ja także nie jestem sługą jaśnie pana? Wprawdzie jestem possesionatus, mam Wiatrowice, ale jak tak dalej pójdzie, nie długo polecą one z wiatrami. Co zaś do mego uurzędu, to przecie nie Niemcy mnie płacą, jeno pan na Granowie. Różnicę między mną a nią mogłoby stanowić chyba jedno urodzenie, ale tej dzięki Bogu nie ma między nami. Czarneccy nie gorsi od Zagórskich... Prócz tego jest to osoba wykształcona, gospodarna, dobra, no, i przystojna.

— Prawda pyseńku, prawda... o ile sobie przypominam, wcale nieszpetna niewiasta. Ha! kiedy sobie tego życzysz, to powiedz acan komu, żeby ją tu sprowadził. Pogadamy, zobaczymy...

Szczęśliwie Maciej się nawinął. Tego posłał sędzia z rozkazem dziedzica.

Niedługo trwało, a weszła Czarnecka. Miała na sobie jak według zwyczaju, suknię szarną od której twarz i szyja jak kararyjski marmur odbijały. Na głowę włożyła czepeczek koronkowy, przez który przebijały włosy bujne, połyskujące, koloru złocistego. Gdy wszedłszy przy drzwiach się zatrzymała, pan Granowski, który stał o kilka kroków głębiej, szepnął sędziemu.

— Dobry masz acan gust... nieszpetna kobiecina, wcale nieszpetna! — Potem dodał głośno: Wezwałem tu aśćkę, bo mam dla niej wesołą nowinę. Stojący tu oto pan sędzia Szczęsny Zagórski, trzymając się tradycji, oświadczył się o rękę aśćki, i jam mu odpowiedział, że nic nie mam przeciw temu. — Urwał i jakiś czas czekał azali ona co odpowie; widząc jednak, że Czarnecka stoi na dawnem miejscu z głową schyloną i nawet ust nie otwiera, zapytał:

— I cóż aśćka na to?

— Nic, Jaśnie panie.

— Jakto nic?... Przecie gdy ja pytam, trzeba mi, pyseńku, odpowiedzieć tak lub owak, czarno lub biało.

Czarnecka idąc na górę, musiała się na to przygotować, co ją miało spotkać, na jej twarzy bowiem nie było teraz wielkiego zakłopotania. Głos, gdy mówiła, także nie drżał.

— Bardzo jestem wdzięczną panu sędziemu — cicho odrzekła — że niepomny swego stanowiska, chce się do mnie zniżyć, ale ofiarowanego mi zaszczytu przyjąć nie mogę.

Pan Granowski spojrzał na nią ze zdumieniem.

— Czyś aśćka oszalała, czy co? A gdzież na świecie lepsza partja dla ciebie? Pan Zagórski jest przecie *bene natus* i *possessionatus*, równy mnie, przytem nie z przyjemności wprawdzie, lecz z konieczności, złożył w cyrkule egzamin i dostał od szwabów dekret na sędziego, wreszcie musi aśćkę kochać, skoro chce cię wziąć bez majątku, i w dodatku z gotowem dzieckiem. Zastanów się aśćka, czy taka rekuza ma sens jaki!

Pierś młodej kobiety zaczęła falować. Była zaniepokojona. Mimo to odwagi zebrawszy odrzekła:

— Umiem ocenić łaskawe względy pana sędziego, i gdybym tylko mogła, przyjęłabym jego rękę, którą mi tak szlachetnie ofiaruje, ale niestety, nie mogę tego uczynić.

— Czemu nie możesz pyseńku? Czy ci pierwszy mąż tak dokuczył, że teraz całkiem już nie czujesz pociągu do stanu małżeńskiego? Popróbuj jednak aśćka drugiego, a przekonasz się, że nie każdy djabeł straszny.

Pan Zagórski, który dotąd stał jak wryty, osądził, że nareszcie i on powinien wystąpić z roli biernej. Zbliżył się więc do Czarneckiej, aby ją wziąć za rękę. Ona atoli kilka kroków naprzód postąpiwszy, twarz sobie oburącz zasłoniła.

(C. d. n.)

legalnym posłem do Rady państwa w Wiedniu z okręgu wyborczego: Żółkiew-Rawa-Sokal.

W chwili ogłoszenia tego, zatrzęsła się sala od okrzyków: „Naj żyje Hułymka!“ Okrzyki te przeniosły się i na ulicę, gdzie domorosła muzyka żółkiewska, wcale nie poślednia, ucięła „Jeszcze Polska nie zginęła!“

Wybory te przekonały nas, że włościanie poczuwają się już do obowiązków obywatelskich, że duchowieństwo ruskie w powiecie żółkiewskim i sokalskim pozbawione zostało buławy wodzów, że nawet stawki ich mozołu więcej się nie wracają.

Z licznego zastępu duchowieństwa ruskiego w powiecie żółkiewskim, widzieliśmy tylko 7 proboszczów, jako prawyborców. Przemowy ks. kanonika Juzyczyńskiego w cerkwi, słuchało zaledwie kilkunastu włościan. Kto sieje wiatr, ten burzę zbierać musi, gorzka prawda, ale niewątpliwa, licznymi faktami 9 wieków stwierdzona.

Największą solidarność w głosowaniu okazały gminy: Bojaniec, Kupiczwola, Wiązowa, Wola, Lipina, Skwarzawa stara i nowa, Mosty wielkie, Żółkiew, Derewnia, Krechów, i gminy należące do parafii łać. ks. Stojałowskiego w Kulikowie. Dalniczanie, łacinnicy, należący do parafii w Kamionce strumiłowej, głosowali za ks. Juzyczyńskim. Niemcy koloniści i izraelici głosowali wszyscy na p. Hulimkę — co także jest objawem wielce pocieszającym.

Z obywateli okolicznych przybyli na miejsce wyboru właściciele dóbr: Mostów wielkich, Stanisłówki, Turynki, Wiązowy, Kulawy, Dobrosina, Macoszyna, Skwarzawy nowej, Krechowa, Derewni. Członkowie obywatelskiej rodziny Żarskich wielki wzięli udział w czynnościach przedwyborczych i i ich to poświęceniu i roztropnemu kierownictwu zawdzięczyć należy tak świetny wynik wyboru z Żółkiewskiego.

Nie możemy także pod korzec schować p. Eustachego Holinkowskiego, konduktora drogi krajowej żółkiewsko-sokalskiej, który przez swe prawe i uczciwe postępowanie z ludem wielkie ma u niego zachowanie, a wywierając nań wpływ zbawieenny, jest u niego wyrocznią w sprawach krajowych.

W dwóch po sobie następujących dniach t. j. 7. i 8. b. m. i prawie o tej samej godzinie porannej mieliśmy ogień, który za pierwszym razem zniszczył stajnię na tak zwanej „starej poczcie, za drugim razem stodołę, napełnioną plonem zeszłorocznym i komórkę przy ulicy Szpitalnej. Tak przy pierwszym jak i przy drugim ogniu ochotnicza straż ogniowa znakomicie wywiązała się ze swego zadania, ochroniwszy miasto przez swe poświęcenie od większego zniszczenia.

— **Brzeżany**, 6. stycznia. Hrabia Roman Potocki podczas swego pobytu w Brzeżanach ofiarował dla ubogich chrześcian miasta Brzeżan kwotę 100 złr., zaś dla izraelitów 60 złr., za który to szczodry i hojny dar podpisany burmistrz imieniem Reprezentacji gminnej, tudzież obdzielonych ubogich, składa JWmu hr. Romanowi Potockiemu najserdeczniejsze „Bóg zapłać“. Zwierzchność miasta Brzeżany 7. stycznia 1883. *Józef Gärtler.*

* * *

— **Sprawozdanie** z czynności Towarzystwa biblioteki polskiej w Rumunii za rok 1882.

Dziś po 17 latach istnienia śmiało powiedzieć możemy: jesteśmy i będziemy! Instytucja nasza ustala się na wewnątrz, zyskuje na zewnątrz zaufanie w kraju, czego dowodem dalszy ciąg składek na szkółkę, dary w książkach dla biblioteki, moralne poparcie naszych opiekunów: J. Kraszewskiego, A. Maciejowskiego, Z. Miłkowskiego, E. Orzeszkowej, A. Małeckiego, A. Gillera, J. Zupańskiego, J. Baudoin de Courtenay, ks. Chwały i J. Czepielowskiego wreszcie serdeczne polecenia całego prawie dziennikarstwa naszego.

Za to rozrzuceni po Rumunii rodacy ani się nie interesują tak, jakby należało tą jedyną na Wschodzie instytucję polską, ani nie umieją coś innego żywotnego utworzyć. Czas by był się ocknąć, rozruszać, połączyć! inaczej — samopas błąkając się zmarniejecie bracia.

Przechodząc do zdania sprawy szczegółowego, stwierdzamy, że bibliotece darowano w r. b. dzieł 178. Prócz tego otrzymywaliśmy darmo: *Ateneum, Wszechświat, Kronikę rodzinną, Nowiny Prawdę, Niwę, Słowo, Gazetę świąteczną, Dziennik dla wszystkich, Pismo dla aptekarzy, Gońca wielkopolskiego, Sztandar* i *Strażnicę polską, Reform*; za pół ceny: *Tyg d. illustr.* i *Powszechny, Kłosy, Biesiad, Wędrowca, Powieści i romans, Przegląd tygodn.* — My znów ofiarowaliśmy dla czytelń na Szlązku przeszło 300, dla Stanisławowa 130 dzieł. W ogóle składa się obecnie książnica z 2288 dzieł w 3110 tomach. Dzięki członkowi J. Boguszowi, który ułożył, a p. Winiarzowi we Lwowie, który bezpłatnie wydrukował, posiadamy nareszcie katalog alfabetyczny drukowany.

Na szkółkę złożono: 1) we frankach: Rumun. 20, ks. Chwała 10, Band de C. 6, Czep. 7, podróżny 2½, z wieczorku dla pulk. Paszkiewicza 62¼, Trzem. fotogr. 45; 2) w złotych reńskich: Amir. 18·25, ks. kan. Mazur. 5, dr. Jack. 5, Mał. rek. 5, Zof. Sel. 1, Mich. Chom. 2, Mich. Chom. 1, Eug. Kul. 2, Kaź. Pawł. 1, Kaź. Dz. 1·10, St. Dzi. 1, ks. S. Wojn. 2·50, An. Slan 10; 3) w rubl.: Red. Kron. Sadz. 3, Szań 15, ks. Pleszcz. 50, red. *Prz. tygod.* 124·50, Ostr. 75, Kret. 100, z paraf. Zwań. 81·20, a z funduszu ś. p. X. K. H. 127·50, z funduszu ś. p. X. J. M. 10, K. J. Saw. 1·30, Przestr. 4, Mateusz 75, Wołusz i Bator 6, Rutaj 62, Jud. 2, ks. M. z W. 86, L. Jan 1, ks. Pawł. 25, Kleń. 50, Stan. i Marja H. 1, Stef. M. 110, S. Kor. 100.

Dochód Biblioteki: Składki miesięczne 70 członków na bibl. 650 fr. Na szkołę 3.077·70 fr. Nadzwyczajne 47·5 fr. Razem 3.774·75 fr.

Rozchód: Kupno książek 307·30. Oprawa 99·50. Porto od listów i paczek 106·65. Nadzwyczajne, hektograf 51·45. Przekazano do funduszu żelaznego 3.209·85. Razem 3.774·75 fr.

Fundusz żelazny z końcem roku wynosił fran. 10.570·15. Powiększył się przez datki na szkołę 3.077·70 fr. Procenta 1.167·50 fr. Przekazane ze zwykłych dochodów bibl. 117·05 fr. Z tego wydano na pomieszkanie 423 fr. Pozostaje 14.509·40 fr.

Suma ta rozkłada się na: 1) fundusz żelazny biblioteki 6.521·15 fr., 2) fundusz szkolny 8.088·25 franków.

Aby otworzyć szkołę, potrzeba jeszcze 4.000 fr., które tuszymy sobie, że w roku następnym przy pomocy kraju zbierzemy. Tymczasem trzeba pomyśleć o kupnie domu na własność Towarzystwa bibl., w którymby tak książnica jak i szkółka polska się umieściły.

Jassy d. 31. grudnia 1882.

Zarząd Biblioteki polskiej: Dr. Łukaszewski. Dworzak. Gąsiorowski. Kliński. Dr. Lippa. Linde. Zbyszewski.

* * *

— (*k*) **Warszawa** d. 10 stycz. O 1½ mili od Raciąża, we wsi Dr., przed kilku tygodn. osiadł oszust, mianujący się czarnoksiężnikiem, mającym władzę robienia cudów. Na poparcie swej wiedzy, twierdzi, że najznakomitsze powagi lekarskie są jego uczniami, chociaż nauczyciel zaledwie ma lat 32. Czelnością i zręczną reklamą zwabia mnóstwo ludzi; uczęszczają do niego jednostki i rozsiadujące się w powozie, i skromnie bryczką jeżdżące, i nawet takie, którym za główny środek lokomocji służą własne nogi. — Kurację czarnoksiężnik zasadza na wyrywaniu włosów z głowy, na uderzeniach, przewracaniach do góry nogami i t. p. sztuczkach, zależących od humoru uzdrawiacza. Ludowi szarlatan ten pokazuje jakąś pieczątkę wyciśniętą na ręku, jakoby przez Papieża, dlatego ażeby zmusić okazaniem każdego księdza do spowiadania go i rozgrzeszenia.

Duchowieństwo tameczne w naukach z ambony tłómaczy wyzyskiwanym przez „czarnoksiężnika“, iż są oszukiwani, nic to jednak nie pomaga, lecą wszyscy jak ćmy w ogień, niosąc ostatnie grosze.

Drugi podobny oszust zjawił się też w pow. Sierpeckim, dokąd przybył prosto z więzienia warszawskiego, ale za co tam był osadzony, trudno się dowiedzieć. Leczy, bo leczy cudownie; przytem jest silny, bo czyż nie potrzebna siła przy takim sposobie leczenia?

Fornal z pewnego majątku, narzekający od kilku tygodni na ból głowy, dowiedział się o przybyciu tak sławnego lekarza, a więc spieszy do niego. Ten spojrzawszy na subjekta, przekonał się, że to chłop tęgi i ciężki, przeto kazał mu zdjąć z siebie kożuch, poczem wziął go, jak to mówią, w półki... i przewrócił do góry nogami, a potrzymawszy w tej pozycji chwil kilka, potrząsnął nim i postawił na nogi, mówiąc: „Jużeś zdrów, idź do domu“. — Fornala w jednej chwili głowa przestała boleć, choćby już od samego strachu. Za fornalem przybiegł drugi, prosząc o radę; ale ten skarżył się na ból zębów. Oszust każe mu siadać na krześle, szuka zapewne tylko jemu znajomych trzech Bismarkowych włosów na głowie, pociąga trzykrotnie za nie, i już zęby przestały boleć. To jest sposób dobry, ale nie bardzo łatwy, bo jakże można w tysiącach włosów odnaleść owe trzy, gdy zaś będziemy targali za wszystkie, to z pewnością pożądanego skutku nie będzie, a niepożądany jest bolącym. Wszystkich w ogóle cierpień przy pomocy tego lekarza można się pozbyć; głupim nawet obiecuje przywrócić rozum, zadawalając się nic nieznaczącem honorarjum, bo tylko po 3, 5 i 10 rubli i co się da wytargować w dodatku. Do jednego tylko nie chce się dać namówić, t. j. nie chce nigdzie jechać do chorego.

— **Oryginalna rocznica.** W dniu dzisiejszym przypada oryginalna rocznica. Dnia 9. stycznia 1578, tańczono po raz pierwszy walca... w Paryżu. Ztąd wynika, iż uroczy taniec ten jest pochodzenia francuskiego. Nazwa powstała, po przeniesieniu do Niemiec, od rodziny Valois, która wówczas we Francji panowała.

Walc w pierwotnem, prowensalskiem znaczeniu, był symbolem złączenia pary... Wiele dotąd połączył serc u nas i ile jeszcze złączy, któż wyrachuje?... Z pląsów wszelakich bądźcobądź, pozostanie on zawsze najrozkoszniejszym.

— **W Sorocoba** (w Brazylii) zmarł pewny staruszek, mający 145 lat. Zostawił on 12 dzieci, 80 wnucząt, 40 prawnucząt.

— **Skradzenie.. tronu.** Jan, król Abisynji, padł właśnie ofiarą tak fatalnego wypadku. Niedawne zdecydował się monarcha ten sprawić sobie tron nowy i mebel ów za sumę 25.000 talarów nabyty, wędrował już z Adenu na miejsce przeznaczenia. Nagle napadają złoczyńcy na karawanę i ograbiają takową do szczętu. Razem z tronem wpadła w ręce złodziei cała kolekcja orderu abisyńskiego Chatam Sulejman (Pieczęć Salomona). Król Jan zmartwił się srodze, wydobył jednak ze szkatuły drugich 25.000 talarów.

— **Katastrofa w teatrze.** Dzienniki rosyjskie donoszą o strasznym wypadku, który d. 24. gru dnia zdarzył się w teatrze gubernialnego miasta Czernichowa. Kiedy już publiczność zapełniła salę przed rozpoczęciem przedstawienia, pękł ołowiany gazometr, i gaz eksplodował z hukiem, który wstrząsnął posadami całego gmachu. Odłamy rur gazowych, drzewa, szkła itp. latały po całej sali i przebiły kortynę, która się zajęła. Wśród widzów, których wielka część w pierwszej zaraz chwili doznała skaleczenia lub poparzenia, powstała nieopisana panika. Przeszło sto osób w straszuem tem zamięszaniu zostało uszkodzonych. Całej godziny czasu było potrzeba, nim się powiodło tym, którzy uniknęli kalectwa i zachowali zimną krew, wydobyć się do przysionka. Szczęściem ogień na scenie stłumiono w pierwszej zaraz chwili, inaczej bowiem gmach cały z tymi, którzy ogłuszeni byli wybuchem lub omdleli w ścisku, byłby się spalił.

— **W sprawie Estery Solymossy.** Komisja sądowo-lekarska złożona z prof. dr. Scheuthauera, dr. Michałkowicza i dr. Belky po oględzinach zwłok dziewczyny wyciągniętej z Cisy wydali orzeczenie w tym kierunku, że nie jest wykluczone iż mogą to być zwłoki Estery Solymossy.

— **Ordery jako premium.** Po Wiedniu kursuje następujący cyrkularz: „Jaśnie Wielmożny panie! *Geg nwart* jest najstarszym, umiarkowanym politycznym dziennikiem w Wiedniu. Zajmuje się ono wszystkiemi gałęziami monarchicznego ustroju państwowego, a więc też i orderami. Z komandorstwami wielu orderów jesteśmy w ścisłym związku, a podpisany jest upoważniony dostarczać orderów szanownym kandydatom, którzy odpowiednich warunków dopełnią i to w należytym stopniu, mianowicie orderów św. Grobu, Chrystusa, San-Marino i t. d. Zapraszając Jaśnie Wielmożnego pana do prenumeraty na nasze pismo, pozostaję z głębokiem uszanowaniem, J. Chowanetz, kawaler wielu wysokich orderów. Wiedeń, Döbling. 6. stycznia 1883.“ Ciekawa rzecz, ilu prenumeratorów znajdzie *Geg nwart* w Galicji?

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne

— Do obchodu rocznicy wiedeńskiej gotują się liczne ciała, a przygotowują się rozmaite publikacje. Towarzystwo pedagogiczne nie pozostało w tej mierze w tyle. Na posiedzeniu z dnia 30. grudnia 1882 r. Zarząd główny uchwalił wybór komisji, mającej obmyślić program szkolnego obchodu tej rocznicy i zaproponować odpowiednie kroki do władz szkolnych. Nadto zatwierdził Zarząd główny uchwałą swą wydanie dwóch publikacyj pamiątkowych, przygotowanych przez administrację wydawnictw Tow. pedag. i przez redakcję *Szkoły*, których druk już się rozpoczął i które w tym miesiącu jeszcze będą do nabycia. Jedną z nich będzie popularne „opowiadanie o królu Janie III“, napisane przez Romualda Starkla, które wejdzie w poczet biblioteki dla młodzieży i zapewne otrzyma aprobatę władz szkolnych do użycia na premia dla uczniów szkół publicznych. Druga praca, przeznaczona dla nauczycieli, powstała z inicjatywy redakcji *Szkoły*. Wskutek prośby naszej, prof. L. Tatomir, pracujący od dłuższego czasu nad opartem na źródłach obszerniejszem opowiadaniem dziejowem o królu Janie, przyrzekł napisać do *Szkoły* szereg krótkich wzmianek i dat o miejscowościach w kraju naszym upamiętnionych pobytem króla Jana. W toku pracy wzrosła ta rzecz szanownemu autorowi do rozmiarów takich, że ramy naszego czasopisma stały się dla niej zbyt szczupłemi. Gdy przeto Zarząd główny postanowił obmyślić wydanie księgi pamiątkowej na cześć tegorocznego obchodu, uznał za rzecz najstosowniejszą, podać nauczycielom szkół naszych „Ślady króla Jana III w kraju naszym“, napisane przez p. Tatomira, a mieszczące w sobie „105 miejscowości w Galicji, pamiętnych wypadkami z dziejowego i domowego życia Jana Sobieskiego“, z wyjątkami z jego listów i z innych współczesnych dokumentów. (*Szkoła.*)

— *Sylwan.* Pod tym tytułem zaczęło wychodzić pismo miesięczne, będące organem nowozawiązanego galicyjskiego Towarzystwa leśnego we Lwowie. Pierwszy zeszyt, który teraz właśnie ukazał się z druku, zawiera: Na gwiazdkę; Studja historyczne z życia lasu, przez Emila Hołowkiewicza; O potrzebie urządzenia lasu, napisał R. Schupp; Służebnictwa leśne, przez Aleksandra Nowickiego; Zalesienie wydmisk; Prace pomniejsze szkoły lasowej we Lwowie; Szeliniak na olszynie; Środek przeciw pędrakom: Kronika leśna; Ruch literatrry leśnej; Alfreda hr. Łosia „Podręcznik“, przez A. Nowickiego; Sprawy Towarzystwa; Korespondencje rekakcji.

— **Tygodnik Powszechny**, pismo illustrowane, wszelkim gałęziom literatury, nauce, sztuce i polityce poświęcone, nr. 1. zawiera: Na powitanie Nowego Roku 1883 (wiersz). Wspólnicy, Powiastka przez autora „Kłopotów starego komendanta. Pogadanka, przez Quis... Słomiany wdowiec, komedja w 3 aktach, przez Jordana. Korespondencja z Poznańskiego. Teatr przez M. G. Ze świata tonów przez Jana Kleczyńskiego. Z dziedziny astronomii, przez Kowalczyka. Złote listki. Kronika polityczna. Rozmaitości. Rzeczy społeczne. Literatura i nauka. Teatr i sztuki piękne). Statystyka. Nekrologia. Różne. Wynalazki i odkrycia. Odpowiedzi redakcji. Zadanie szachowe nr. 196. Rebus nr. 56. RYCINY: Nowy Rok, rysował ks. Pillati. Na kanonii, rysował A. Gierymski. Estera, z obrazu G. Biermanna. Pociągiem pospiesznym 1883. DODATEK: Milion, romans paryski przez Juliusza Clarettie, (ark. 1). Na żądanie rozsyła się prospekt i nr. na okaz bezpłatnie.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 10. stycznia. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej.) Ceny za 100 kilogramów *paritas* Lwów, według jakości:

Pszenica czerwona od 8.— do 8.50 zł., biała od 8.25 do 8.50 zł., żółta od 7.50 do 7.75 zł., jesienna od —.— do —.— zł. — *Żyto* od 5.— do 5.50 zł., jesien. od —.— do —.— zł. — *Jęczmień* browarowy od 6.50 do 6.75 zł., pastewny od 4.75 do 5.— zł., jesien. od —.— do —.— zł. — *Owies* od 5.— do 5.25 zł. — *Groch* do gotowania od 8.— do 10.50 zł., pastewny od 5.75 do 6.— zł. nowy od .— do .— zł. — *Wyka* od 5. — do 5.50 zł. — *Bób* od 8. do 14.50 zł. — *Kukurudza* stara od 6.25 do 6.50 zł., nowa od 5.25 do 5.75 zł. — *Rzepak* zimow. od 14.— do 14.75 zł., *rzepak* letni od —.— do —.— zł. — *Lnianka* od 10.50 do 11.— zł. — *Nasienie lniane* od 9.50 do 10.— zł. *Nasienie konopne* od .— do .— zł. — *Koniczyna* od 65. do 70.— zł. *Kminek* od 21.— do 22.— zł. — *Anyż* od —.— do . zł. — *Anyż płaski* od 25.— do 26.— zł. *Hreczka* od 6.50 do 7.— zł.

Spirytus za 10.000 litrów procent: Gotowy od 28.75 do —. zł.

Waluta: Marek 58.55. — Rubel 117%. Napoleondor 9.48.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

W *Czasie* dzisiejszym znajdujemy następujący monarchiczny karmelek:

„Z Berlina z najlepszego źródła donoszą nam, że cesarz Wilhelm po otrzymaniu depeszy, donoszącej o śmierci Gambetty, którą mu przyniósł o godz. 1. w nocy jeneralny pocztmistrz Stephan, zwrócił się do jednej z osób znajdujących się w salonie (obchodzono właśnie „Sylwester Abend“) i wyrzekł następujące autentyczne słowa: „*J'ai une grande nouvelle à vous annoncer: Gambetta est mort! Grâce à Dieu!*“ (Ważną wiadomość mam wam do zakomunikowania: Gambetta umarł! Dzięki Bogu!)“

* * *

Wiedeń d. 11. stycznia. Krajowa komisja teatralna uchwaliła jednogłośnie, że dotychczasowe postanowienie co do spuszczania żelaznej kurtyny między aktami, ma być i nadal przestrzegane. Ściślejszy komitet przedsięweźmie wkrótce na nowo rewizję po teatrach.

Belgrad d. 11. stycznia. (*Pol. t. Co resp.*) W procesie o fałszerstwo asygnat rekwizycyjnych zapadł wyrok. Prezydenta poprzedniej Skupczyny Popovicza uwolniono, resztę oskarzonych zaś skazano.

Paryż d. 11. stycznia. Zwłoki Gambetty będą jutro do Nicei przewiezione. Senat wybrał Leroyer'a swoim prezydentem, a Izba Spullera czwartym wiceprezesem.

Kair d. 11. stycznia. Angielski kontrolor jeneralny, Colvin, podał się do dymisji.

Berlin d. 11. stycznia. *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: *Pallmallgazette*, mająca ścisłe stosunki z polskimi ultramontanami, donosi, że do Watykanu nadeszło własnoręczne pismo cesarza do papieża. Doniesienie to jest prawdziwe, i jak się dowiadujemy, była to odpowiedź cesarza na pismo własnoręczne papieża, nadeszłe w styczniu.

Tryest d. 12. stycznia. Przy uzupełniającym wyborze z trzeciego ciała wyborczego zwyciężył Brüll, kandydat politycznego stowarzyszenia. Otrzymał głosów 721, kandydat progresistów włoskich głosów 703.

Rzym d. 12. stycznia. Zaprowadzony na styczeń konsystorz odroczony prawdopodobnie będzie na luty. Papież udzieli wtedy Czackiemu i Bianchiemu kapelusz kardynalski i prekonizować będzie kilku biskupów polskich. Przed uroczystością świętego Piotra nie będą nowi kardynałowie mianowani.

Kair d. 12. stycznia. Biuro Reutera donosi: Khedyw przyjął dymisję Colvina (jeneralnego kontrolora finansowego angielskiego w Egipcie) i prywatnego sekretarza kontroli, Ornsteina. Dzisiejsze rozkazy dzienne odwołują wymarsz z Egiptu części angielskich wojsk okupacyjnych.

Aleksandrja d. 12. stycznia. Dzienniki donoszą: Anglia, Austrja, Belgia i Holandja przyjęły jednoroczne przedłużenie międzynarodowych trybunałów sądowych.

Paryż d. 12. stycznia. Ajencja „Havas“ umieszcza telegram z Sofii, zaprzeczający wiadomościom stambulskim o przesileniu ministerjalnem w Sofii. „Między ministrami a Izbą panuje zgoda. Sobolew kieruje ministerstwem robót. Zdaje się, że porozumienie panuje między ministrami Moskalami a ministrami Bułgarami.“ (Nasz korespondent z Półwyspu bałkańskiego najautentyczniej przedstawia cały stan rzeczy; p. r.) Serbski ajent wręczył wczoraj swe listy wierzytelne.

Lugdun d. 12. stycznia. Przesłuchanie świadków ukończone. Komisarz centralnej komisji dał wyjaśnienia bliższe o założeniu i rozszerzeniu lugduńskiego związku, skonstatował jego stosunki z anarchistami w Genewie i z księciem Krapotkinem.

Konstantynopol d. 12. stycznia. Pełnomocnik angielski, Wyndham, wręczył wczoraj wieczór Aarifi baszy dłuższą notę co do wojskowej, sądowej i finansowej reorganizacji Egiptu, i porobił Porcie odnośne propozycje. Porta poleciła Mussurus bejowi w Rzymie zażądać odwołania włoskiego konzula w Tripolis, z powodu burdy, którą tam wyprawił. Rząd włoski odroczył odpowiedź aż do nadejścia sprawozdania od konzula w Tripolis.

Przyjechali d. 12. stycznia 1883.

Hotel ŻORŻA: Z. Stojowski z Jezierzan. W. Postruski z Słobody. Dr. A. Nazarkiewicz z Podola mos.

Hotel EUROPEJSKI: A. Ulmann z Berna. Dr. M. Trachtenberg z Kołomyi. H. Kleinfeller z Manszestru. A. Goldmann z Wrocławia. S. Wiks z Niemiec.

Hotel ANGIELSKI: W. Rylski z Uhryna. A. Makomaski z Królestwa.

POCIĄGI KOLEJOWE.

podług zegaru lwowskiego

Przychodzą do Lwowa:

Z KRAKOWA: o godz 5 min. 40 rano pociąg pospieszny, o godz. 9 min. 27 wieczór pociąg osobowy, o godz. 11 min. 20 przed południem mięszany.

Z CZERNIOWIEC: o godz. 10 min. 0 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 5 rano i o godz. 3 min. 52 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec w Podzamczu o godz 10. min. 20 wieczór pociąg pospieszny, o godz 3 min. 13 rano i o godz. 3 min. 39 po południu pociąg mieszany.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec główny lwowski o godz. 10 min. 32 wieczór pociąg pospieszny, o godz. 3 min. 50 rano i o godzinie 4 min. 12 po południu pociąg mięszany.

Ze STANISŁAWOWA: na Stryj, rano o godz. 8 min. 20 pociąg omnibusowy, wieczów o godz. 8 min. 20 pociąg mięszany.

Odchodzą ze Lwowa:

Do KRAKOWA: o godz. 10 min. 50 przed północą pociąg pospieszny, o godz. 4 min. 53 rano pociąg osobowy o godz. 5 min. 9 po południu pociąg mięszany.

Do CZERNIOWIEC: o godz. 6 min. 30 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 10 po południu i o godz. 11 min. 10 w nocy pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z głównego dworca o godz. 6 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 30 po południu i o godz. 10 min. 33 wieczór pociąg mięszany.

Do PODWOŁOCZYSK: z dworca w Podzamczu o godz. 6 min. 10 rano pociąg pospieszny, o godz. 12 min. 52 po południu i o godz. 11 min. 1 wieczór pociąg mięsz.

Do STANISŁAWOWA na Stryj, rano o godz 7 min 5 pociąg mięszany, wieczór o godz. 5 min. 45 pociąg omnibusowy.

KURS GIEŁDY WIEDEŃSKIEJ.

Wiedeń, dnia 11. stycznia 1883.

godzina 1 minut 40 po południu:

Losy kredyt.	171.75	Węg. akcje kr.	270.—
Anglo.-austr.	113.20	Unionsbank	111.20
Kolej Kr. Lud.	293.—	Nordbahn	271.25
Kolej Połud.	135.70	Kolej Alföld.	166.—
Kolej Elżbiety	209.—	Kolej lw.-czern.	177.—
Węg. Nordostb.	158.50	Wied. Comunal	122.50
Węg. obl. p. zł.	94.—	Węg. kolej zach.	162.50
Kolej siedmiogr.	110.—	Losy tureckie	25.—
Renta węg. 6%	118.20	Bankverein	105.—
Ros. rubel pap.	1.16.85	Losy węgier.	113.75
Galic. indemn.	97.25	Marki niemiec.	—.—

Usposobienie: oziębłe.

Wiedeń, dnia 12. stycznia

godzina 10 minut 40 przed południem

Akcje kredyt.	282.90	Anglo-austrj.	113.—
Kolej Kar. Lud.	294.25	Kolej Połudn.	136.20
Unionsbank	111.25	Napoleondor	9.51
Rosyjs. bankn.	1.17	Usposobienie:	silne

Berlin, dnia 11. stycznia

godzina 5 minut 40 po południu

Rosyjs. bank.	198.90	Akcje kredyt.	492.50
Lombardy	233.—	Galicyjskie	125.—
Kolej rumuńs.	—.—	Austr. bankn.	170.35

Lwów, z Izby handlowej, 12. stycznia 1882.

	płacą		żądają	
1. Akcje za sztukę bez kupona bieżącego				
Kolej galic. Kar. Lud. 200 zł. m. k.	293	—	296	—
„ lwow.-czern.-jass. 200 zł. w. a.	165	50	168	50
Banku hypot. galic. po 200 zł. w. a.	298	—	303	—
„ kredt. galic. po 200 zł. w. a.	250	—	255	—
2. Listy zastawne za 100 złr. bez kupona bieżącego				
Tow. kred. galic. 5 prc. w. a.	98	25	99	26
„ „ „ 4 „ w. a.	89	50	91	—
„ „ „ 5 „ okresowe	98	25	99	25
„ „ „ 4 „ los 41½ l.	86	75	88	25
Banku hyp. galic. 6 prc. w. a.	100	80	101	80
„ „ „ 5 „ w. a.	97	—	98	—
„ „ „ 5 „ 10% pr.	100	50	101	50
Listy dłużne g. z. kr. wł. 6 prc.	101	—	103	—
„ „ „ „ „ 5 „	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 złr.				
Ogól. roln. kred. zakład dla Gal. i Bukow. 6 prc., los w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	97	20	98	40
Oblig. kom. zak. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	—	101	50
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	101	—	102	50
5. Losy.				
Miasta Krakowa	18	25	20	25
„ Stanisławowa	23	50	25	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	55	5	65
Dukat cesarski	5	58	5	68
Napoleondor	9	46	9	56
Półimperjał rosyjski	9	73	9	85
Rubel rosyjski srebrny	1	53	1	64
„ „ papierowy	1	15½	1	17½
100 marek niemieckich	58	30	59	10
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

Wiedeń 10. stycznia

	płacą zlr. w. a.	żąda.
Powszechny dług państwa (za 100 złr.)		
Renty austr. w bank. 5 prc.	76 85	77 05
„ „ w srebrze 5 „	77 65	77 80
Pożycz. loteryj. 1854 po 250 zł. w a. 4 pr.	119 —	119 70
„ 1860 „ 500 „ „ „ 5 „	130 20	130 50
„ 1860 „ 100 „ „ „	138 25	138 75
„ 1864 „ 100 „ „ „	167 75	168 25
Listy aust. dom po 120 zł. 5 pr.	145 50	—
Renta złota 11 prc.	— —	— —
Obligacje indemnizacyjne (za 100 złr.)		
Galicyjskie	97 30	97 80
Bukowińskie	96 50	97 50
Inne publiczne papiery.		
Węgierska renta złota 6 pr. po 100 złr. w. a.	118 20	118 40
Węgierska poż. kol. po 1?0 zł. 5 procentowa	135 25	135 75
Węgierska poż. po 100 złr.	113 75	114 25
Turecka pożycz. kol. po 4% fr.	— —	— —
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 i 120 zł	113 75	114 —
Bodencred. Act. Ges. 200 zł.	— —	— —
Zakład kredytowy dla handlu i przemysłu	281 50	281 80
Zakład kred. węgier. 200 złr	271 50	272 —
Towarz. eskont. niższo-austr po 500 złr.	850 —	860 —

	płacą zlr. w. a.	żąda.
Galicyjski bank hipoteczny po 200 zł.	— —	— —
Banku aust.-węgierskiego po 600 złr.	834 —	836 —
Unionsbank po 100 złr.	111 10	111 40
Verkehrsbank pow po 140 zł.	142 —	143 —
Wiedeński Bankverein po 100 złr. w. a.	105 —	105 50
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 złr.	— —	— —
Alföldzkiej po 200 złr. srebr.	166 —	167 —
Elżbiety „ 200 „ „	209 25	209 75
Ferdynanda północnej po 100 złr. m. k.	2723	2729
Franciszka Józefa po 200 z. w. a.	193 75	194 25
Kolei gal. Karola Lud. po 200 złr. m. k.	294 50	295 —
Morawsko-Szląska (central. po 200 z r.	22 50	23 50
Lwowsko-Czerniow.-Jasska po 200 zł.	167 25	167 75
Austr. pół. zach. po 200 zł. sr.	195 —	195 50
„ „ l. B. „ 200 „	207 75	208 —
Rudolfa po 200 złr. srebr.	163 75	164 —
Siedmiogr. po 200 zł. w. a. sr.	158 75	159 25
Staatseisenb.-Ges. 200 zł. wa.	329 80	330 —
Südbahn po 200 zł. sr.	136 50	137 —
Tramway wied. po 170 zł.	223 30	223 80
Węgiersko-galicyjski (Łupk. po 200 złr.	158 75	159 25
Węgier. północ.-wschod. po 200 złr. srebrem	158 50	159 —
Węgier. zachodn. (Westb.) po 200 złr. w. a.	162 75	163 25

	płacą zlr. w. a.	żąda.
Listy zastawne (za 100 złr.)		
Bodencred. allg. öster. 5 pr. zł.	118 75	119 25
„ spł. w 33 lat 5 pr. w.a.	98 90	99 15
Gal. Tow. kred. ziem. 4 pr. wa.	89 75	90 25
„ „ „ 5 „ „	98 25	98 75
Galic. bank hipot. 6 pr. wa.	101 25	101 50
„ Zakł. kr. włoś 6 „ „	102 50	103 50
Bank austr. węg. m. k. 5 pr.	101 35	101 55
„ „ „ w. a. 5 „	99 30	99 50
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 złr.)		
Albrechta po 300 zł. 5 prc. srebr. w. a.	94 —	94 50
Alföldzka po 200 zł. 5 pr. srebr. w a.	94 80	95 20
Czeska z 300 złr. sr. w. a.	99 75	100 —
Elżbiety po 5 prc. sr.	98 60	98 90
„ em. 1862 5 pr. sr. w. a.	98 50	— —
„ „ 1870 5 „ „ „	100 25	100 75
„ „ 1872 5 „ „ „	101 70	102 10
Ferdynanda pół. 5 prc. m.k.	105 40	105 80
„ „ 5 „ w.a.	102 —	— —
„ „ 5 „ srebr.	106 —	106 50
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. sr. w.a.	99 60	100
„ II. em. 5 prc.	— —	— —
„ III. em. 1871 300	— —	— —
„ IV. e. z 300 zł. 5 pr.	— —	— —
Lwow.-Czer.-Jass. I. em. 1865 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 10	93 50
Lwow.-Czer.-Jas. II. em. 1867 300 z. 5 prc. sr. w. a.	99 50	100 —
Lw.-Czer.-Jass. III. em. 1868 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	95 —	95 30

	płacą zlr. w. a.	żąda.
Lw.-Czer.-Jass. IV. em. 1872 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	93 75	94 —
Rudolfa po 300 zł. w.a 5 pr. srebr. w. a.	100 50	100 60
Rudolfa em. 1869 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Rudolfa em. 1872 po 300 zł. 5 prc. sr. w. a.	100 40	100 70
Siedmiogrodzkiej za 200 złr. 5 prct.	91 30	91 80
Papiery loteryjne (sztuka).		
Zakład kred. dla han. i przem.	171 25	172 —
Klery po 40 złr. m. k.	37 75	38 50
Insbruckie prem. poż.	— —	— —
Keglevich po 10 złr. m. k.	19 50	20 50
Krakowska po 20 złr. m. k.	— —	— —
Lublańska prem. poż.	23 50	24 —
Budzińskie m.	38 75	39 25
Palffy po 40 złr. m. k.	36 50	36 75
Rudolfa po 10 złr. m. k.	19 —	19 50
K. Salm po 40 zł. m. k.	54 —	54 50
Solnogrodzkie prem. poż.	23 50	24 50
St. Genois po 40 złr. m. k.	47 25	47 75
Stanisławowska (pożyczka) po 20 złr. w. a.	26 25	27 —
Waldstein po 20 złr. m k.	27 —	27 50
Windischgrätz po 20 zł. m.k.	36 —	36 50
Dewizy 3-miesięczne.		
Berlin 100 mark	58 60	58 75
Frankfurt 100 mark.	58 60	58 75
Hamburg 100 mark	58 60	58 75
Londyn 100 fnt. szterl.	119 40	119 75
Paryż 100 franków	47 30	47 37

Od dawna we Lwowie istniejące

biuro handlowe

poszukuje młodego człowieka, piszącego po polsku i po niemiecku, pięknie, ortograficznie i gramat. kalnie.

Bliższej wiadomości udzieli administracja „Gazety Narodo ej". 432 1—3

Bank

Zygmunta Bauera,

Wiedeń, Herrengasse 4,

załatwia udzielajac każde bliższe objaśnienie z zapewnieniem najtańszych warunków.

1) zlecenia na giełdę i premie na spekulacje we wszystkich kombinacjach.
2) Incasso kuponów, wekslí, przekazów itp.
3) Informacje co do zakładania kapitałów i korzystnych procentów.
4) Listowne i telegraficzne zlecenia wszystkich spraw zawodu bankowego.

Do wydzierżawienia jest

majątek ziemski

położony między Przemyślem a Radymnem, w odległości 1½ mili w glebie najlepszej z budynkami dostatecznemi tak mieszkalnemi jak i gospodarskiemi w objętości 270) morgów pól ornych i łąk na lat 6. Bliższe szczegóły osiągnąć można w Biórz: Związku kredytowego ziemskieg) w Jarosławiu nstnie lnb pisemnie.

329 1—3

Rządca dóbr

z dwudzi stokilkoletnią praktyką, mogący się wykazać chlnbnemi świadectwami rekomendacjami, obznajmiony ze stosunkami tak w Galicji jak i w Rossji, poszukuje odpowiedniej posady. Bliższych szczegółów udzieli łaskawie Wny E. Berzeviczy w Bołszowcu.

Z any od lat 20, i z największem powodzeniem używany

Tłuszcz rogowo-kauczukowy do obuwia

nieprzepuszczający wilgoci i konserwujący skórę

Tłuszcz ten, mający w asn ść zatykania porów w skórze, czyni ją ustawicznie miękką, nietylko nieprzemakalną ale oraz **niedopuszczającą najmniejszej wilgoci** do wewnątrz, a usuwając tym sposobem przystęp powietrza i wilgoci przedłuża **trwałość jej w trójnasób.** Zaleca się w słotną porę szczególnie dla zapobieżenia zamoczeń nóg, główn j przyczyny katarów, zapaleń i rozlicznych chorób, niemniej dla gospodarzy wiejskich, myśliwych, dzieci uczęszczających do szkół i t p.

Pus ka blaszana mniejsza 50 ct., większa 80 ct. — Posyłki 10 ct. więcej za opakow. i stępel — Tuzinami biorącym po zniżonej cenie 10 pr.

Również:

Olej rogowy, kauczukowy niewysychający

do szorów, i w ogóle skór powozowych, rzemieni i t p., chroniący od uszkod eń promieni słońca i des czu niszczących; wstrzymuje raz przy dłuższym przechowan u w składach, szkodliwy cz rw toczący i kruszący skórę w o óle. 4216 1—?

Blaszany flak n litr wy 2 złr. — Opakowanie jak wyżej.
Litr 1 zł. 90 ct. — pół litra 1 zł. — ćwierć 55 ct.

Władysław Tepa ulica Wałowa, l 28, miasto

Na ka nawał! Na karnawał!

Największy i najtańszy

Magazyn nowości i konfekcji damskiej

J. Kühmajera następcy

ulica Hetmańska, l. 4, we Lwowie,

poleca Szanownej Publiczności wielki wybór

gotowej konfekcji damskiej

Suknie balowe	od zł. 15	do zł.	50	Płaszcze zimowe	„ „	10	„ „	100
Suknie jedwabne	„ „ 50	„ „	150	Paletoty pluszowe	„ „	12	„ „	50
Entrée de bal	„ „ 5	„ „	50	Paletoty aks i jed.	„ „	40	„ „	.00
Kwiaty paryskie.				Szlafroczki	„ „	8	„ „	35
Kostiumy wełniane	„ „ 10	„ „	80	Surduciki pokojowe	„ „	5	„ „	15
Kostiumy filcowe	„ „ 8	„ „	20	Oraz wielki wybór materjałów na łokcie.				

Zamówienia listowne snmiennie, do miary nam dołączonej, kn zupełnemu zadowoleniu w oznaczonym nam czasie, ukończamy.

Próbki rozsyłamy na żądanie franco. 437 1 3

Osłabienie, choroby nerwów, tajne grzechy młodości i wybryki.

Dr. Wruna

proszek peruański

SCHUTZ-MARKE DR WRUN

wyrabiany z zjół peruańskich

Proszek peruański jest jedynym, ażeby osłabienie narządów płciowych i porodowych a tem samem u mężczyzn **impotencję** i u kobiet **niepłodność** usunąć. Proszek peruański jest także niezawodnym przeciw wywołanym osłabieniem wskutek ubytku soków i krwi przez pomazania, onanię, dalej przeciw chorobom nerwów a to: osłabieniu zmysłów, ubywaniu siły w organizmie, w krzyżach i grzbiecie pacierzowym, bólom w piersiach i głowie, migrenie, ospałości, przytępienia umysłu, zatwardzeniu uporczywem, drżeniu nerwowemu w rękach, nogach i niedokrewności itp.

Wszystkie wyżej wymienione choroby nie mogą być tak dalece zapomocą żadnego dotąd w medycynie znanego środka zupełnie wyleczone, jak przez dr. Wruna proszek peruański, za nieszkodliwość gwarantuje się.

Cena pudełka wraz z przepisem użycia 1 zł. 80 ct. 3524a 1—?

Skład: we LWOWIE w apt. Z. RUCKERA, w Krakowie W. Redyka, w Czerniowcach u J. Golichowskiego. Jeneralny ajent we Wiedniu: Al. Gischner, dypl. aptekarz II. Kaiser-Josefstrasse II.

Zateckie sadzonki chmielowe

(korzonki roślinne)

z najlepszego położenia z Saaz dostarczam najstaranniej, a to:

1000 sztuk **sortowanych najlepszej jakości wczesny chmiel I**, z z których każda sztuka kiełkuje, z opakowaniem 12 zł.
1000 sztuk wyborowych, zupełnie zdrowych, towar targowy z opakowaniem, 10 zł.
1000 sztuk zwykłego towaru 8 zł
1000 sztuk późnego chmielu, w ciężkim i plennym gatunku, lecz produktu grubszego, z opakowaniem 15 zł.
dalej 1000 sztuk jednorocznych roślin, które już w pierwszym roku owoce wydają i w miesiącu lutym i marcu wysłane być mogą, z opakowaniem 3) zł.

Tym P. T. gospodarzom, którzy dotąd chmielu nie uprawiali, mogę dostarczyć wskazówki (po 30letniem doświadczeniu) za cenę 1 zł.

Wysyłka roślin rozpoczyna sie w połowie kwietnia.

A. HANSLIK JUN.

handel komisowy chmielu i sadzonek chmielowych w mieście

225 11—50 **Saaz w Czechach.**

SAINT-RAPHAËL

Wino Saint-Raphaël ze znanych win jest najbogatsze w pierwiastki uzdrawiające, wzmacniające i toniczne. Przyjemne dla żołądka, stanowi nieomylny środek pokrzepiający dla młodych kobiet, dzieci i osób w podeszłym wieku. Wybornego smaku, należy do rzędu win najzbawienniej działających na zdrowie. — Doza zwyczajna: kieliszek po każdem jedzeniu.

Każda butelka tego wina jest zaopatrzona w stósowną etykietę, a korek pokryty kapslą z napisem: St Raphaël

Sprzedaje się we Lwowie w aptekach PP. Mikolascha, Krzyżanowskiego, w cukierni u P. Rotlendera i w magazynach win.

Export.: Cie Propre du Vin de St-Raphaël, à Valence (Drôme), France.

W aptece p. Nablika we Lwowie.

Ciągnienie już 15. stycznia

Przy odbytem dnia 2. stycznia r. b. *I. ciągnieniu* LOSÓW CZERWONEGO KRZYŻA padła główna wygrana 200.000 zł. na wydany przez nas KWIT UDZIAŁOWY.

PROMESY

na

losy cisańskie

tylko 1 zł. 50 ct. i stempel.

Główna wygrana

złr. 100.000 a. w.

bez podatku.

Kwity udziałowe

na spłaty miesięczne po 10 zł.

Wechslergeschäft der Administration des

we Wiedniu, Wollzeile 10 i 15 **MERCUR** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 15

Zdolny, młody

kantorzysta

posiadający piękne pismo, jakoteż i

pomocnik handlowy

obznajomiony z towarami farb, materjałów i t. p., władający polskim i niemieckim językiem; mogący się obydwa wykazać dobremi świadectwami, znajdą zaraz umieszczenie w handlu 320 1—3

Hübnera & Hanke, we LWOWIE, Rynek, liczba 29.

Ceratę barchanową

na stoły,

i na pokrycia mebli,

czarną i w kolorach.

z pierwszorzędnej fabryki w najlepszym gatunku,

Prześcieradełka gutaperkowe

w różnych rozmiarach, poleca

handel płócien, bielizny stołowej i towarów mięszanych

KOWALSKI i MEYER

Lwów, Rynek l. 26.

Pierwszy i najwyborniejszy oryginalny wyrób c. k. uprz.



Pieców

do regulowania i napełniania

R. Geburth

c. k. nadw. maszynisty

są do nabycia

we Wiedniu,

VII, Kaiserstr. 71.

Ilustrowane cenniki gratis i franco. 180 3—25

Kosz 5-kilowy

z pomarańcz i cytryn mes. nr. I, **złr. 1.90.** 297 3—12

z opłatą porto i opakowania i cła u

N. Salvari w Trjeście.

Obiady

domowe, smacznie przyrządzane, po niskiej cenie.

Ulica Kopernika l. 9 na dole.

Węgierskie Towarzystwo

CZERWONEGO KRZYŻA

Pożyczka loteryjna

4,000.000 złr. w. a.

Celem pożyczki jest zabezpieczenie wsparcia i opieki dla rannych i chorych żołnierzy.

Powyższe towarzystwo emituje

800000 sztuk losów po 5 zł. a. w. imiennej wartości

które w moc ustawy z roku 1882, Dz. u. p L. XLI, wolne są od stempla i innych należytości.

Z powyższej ilości otwiera się publiczną

SUBSKRYPCJĘ

na 400000 sztuk losów po 6 zł. 50 ct.

która odbędzie się d. 22. stycznia 1883

w miejscowościach niżej wymienionych.

Pierwsze ciągnienie nastąpi d. 1. marca 1883

Główna wygrana 120.000 zł. w. a.

Dalsze wygrane po 50.000 złr., 25.000 złr., 15.000 złr., 10.000 złr., 5,000 złr., 3,000 złr. i t. d. i t. d.

W przeciągu lat 51 musi być każdy los wyciągnięty i umorzony co najmniej kwotą złr. 6 do złr. 10

Subskrypcję przyjmują:

- we **Lwowie:** c. k. uprz. galicyjski akcyjny bank hipoteczny.
- w **Krakowie:** filia c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego.
- w **Tarnopolu:** filia c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego
- w **Czerniowcach:** filia c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego.
- w **Podwołoczyskach:** Ekspozytura filii c. k. uprz. galic. akcyjnego banku hipotecznego w Tarnopolu.
- w **Brodach:** Pp Hausner i Violand.
- w **Tarnowie:** Dom komisowy banku dla handlu i przemysłu w Krakowie.
- w **Przemyślu:** Dom bankowy Leopolda Süstwein.
- w **Stanisławowie:** Pan Józef Borecki.
- w **Peszcie:** Ungar. Land sbank-Actien-Gesellschaft i Landes Central-Sparkasse.
- we **Wiedniu:** k. k. priviligirte oesterreichische Länderbank.
- w **Pradze:** Böhmische Unionbank.

Prócz tego subskrybować można we wszystkich znaczniejszych miejscowościach austro-węgierskiej monarchii, a w Galicji wschodniej **w każdej prawie agenturze krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń od ognia i gradu.**

Przy subskrypcji należy złożyć na każdy los

po 2 zł. tytułem zadatku

zaś resztę po 4 złr. 50 ct. w przeciągu 2 dni od ogłoszenia repartycji.

Za spóźnioną dopłatę liczyć się będzie 6 prc. zwłoki

Dopłata ma być złożoną najpóźniej do dnia 20. lutego 1883.

Nauczyciel domowy na wieś.
Pisarz kancelaryjny
Bona Niemka znajdą natychmiast umieszczenie. Zgłosić się do Biura komisowego **J. POLIŃSKIEGO ul. Karola Ludwika l. 5.** 433 1—3

Najnowsze kompozycje

na rok 1883

F. Tymolskiego.

Modlitwa, na pamiątkę 200-letniej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez króla Jana III	60 ct.
Ł z a, Po onez Cieniom Mickiewicza	50 ct.
Do świtu, Mazury	64 ct.
Kum-lu. Lub-lu, Dumka, Szumka i Kołomyjki	64 ct.
Ciotunie, Kadryle	70 ct.
Murzynka Polka franc.	45 ct.
Izia, Polka szybka	45 ct.

Do nabycia u autora, Sykstuska, nr. 13, zaś główny skład w księgarni **Gubrynowicza i Schmidta**, plac katedralny i w składzie nut pod zarządem **K. Wilda** ul. akademicka, l. 3. 444 1—6



W głównym składzie fortepianów

Ludwika Marka

ulica Teatralna, liczba 10,

są obecnie:

fortepian koncertowy Bösendorfera, podziwiany przez znawców na koncercie pianisty Löwenberga, jako też: Miguony i sztuće Bösendorfera, Prombergera, Schweighofera, Schreibera i innych najlepszych fabryk wiedeńskich. Pianina zagraniczne Gwarancja na lat 10. — Ceny umiarkowane.

446 1—4

Dzierżawa.

Majątek ziemski w pobliżu m. Stryja, obejmujący przeszło 700 morgów roli i sianożęci, jest od marca lub od św. Jana 1883 **do wydzierżawienia** — Budynki mieszkalne i gospodarcze w najlepszym stanie — Część inwentarza żywego i martwego jest na miejscu do nabycia. Bliższej wiadomości udziela dr. FRUCHTMANN, adwokat w Stryju. 445 1—5

L. 5177.

Konkurs.

Celem prowizorycznego obsadzenia posady inspektora policji przy magistracie miasta Rzeszowa z płacą 600 złr. w. a. rocznie, rozpisuje się konkurs niniejszy z terminem do końca stycznia 1883.

Ubiegający się o tę posadę powinni w terminie ustanowionym wnieść do magistratu miasta Rzeszowa podania swoje, gdzie wykazać należy świadectwami uzdolnienie zawodowe i zalety, jakie w ogóle od urzędników wymagane bywają.

Mianowicie wymaga się, aby kandydat posiadł obywatelstwo austrjackie, nie był starszym nad lat 40, był dobrych obyczajów i zdrowia silnego, władał językiem polskim i niemieckim w słowie i piśmie, a nareszcie, aby posiadał odpowiednie wykształcenie i dostateczną znajomość ustaw, tudzież sposobu postępowania w urzędowaniu autonomicznem. 300 1—3

Z Magistratu miasta Rzeszowa, 28. grudnia 1882.

Dr. CHABLE ulica Vivienne 36, w Paryżu.

DEPURATIF du SANG Syrop ten leczy krosty, liszaje, wyrzuty syfilistyczne, czyści krew.

POMADA przeciw liszajom, wyrzutom.
KĄPIELE MINERALNE przeciw słabościom naskórnym. 3438 6—12

PLUS DE COPAHU SYROP z CYTRYNIANU ŻELAZA, leczy gonoreje, utraty nasienia i upławy białe

---

Niesłychanie tanio!

Najlepsze srebra brytania!

72 sztuk tylko złr. **8 50.**

Każdy otrzyma z powodu zwinięcia fabryki tylko za 8 złr. 60 ct. nader li y serwis stołowy i desertowy (dawniej 40 zł.) składający się z:

6 nożów stołowych z wyb ostrz. stalow.,
6 praw. ang bryt. srebr. widelców w 1 sz.
6 litych anglo-bryt. srebrnych łyżek,
12 dosia anglo.bryt. srebrn. łyżeczek,
1 ciężką ang bryt. srebrną chochlę,
1 „ angl.-bryt. w rzeźbę do mleka,
6 wyb. ang. br sr. podstawek na noże,
6 „ angl.br. sr. łyżek deserowych,
6 „ angl-br. sr widelców deserow.,
1 cukrowniczkę lub pieprzniczkę,
6 pięknych kubków do jaj,
6 piek. angl.-br. sreb. łyżeczek do jaj,
6 talerzów Austrja,
1 sitko do herbaty,
2 pyszne lichtarze salonowe,

72 sztuk.

Białość przedmiotów gwarantuje się na 10 lat, zatem niejest ani okpiszostwo ani ryzyko. Zamówienia załatwiają się za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem.

Do nabycia u

J. Emile Greciano, Wiedeń,

Export- und Commissions-geschäft

II, Josefinengasse, nr. 1.

Należy baczyć dokładnie na nazwisko w celu ochrony od oszustwa. 179 1—6

Filje:

w Rzymie, Kairze, Bukareszcie.

Wydawcy i właściciele J. Dobrzański i K. Groman. Odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej."